

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, par-
ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłać na „Gazetę Narodową” wynosi
we Lwowie: na prowincyi i za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści” lub
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-
mami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi „ 90 „

We Lwowie za odnesienie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej
Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein &
Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse
Sallerstraße 2, A. Oepelik Grünangergasse 12, M.
Drees Nachf., Max. Augenthaler & Emmerich Lesser
D. Wallzeile nr. 9, Schalkel Wallzeile 11, J. Danne-
berg II Praterstrasse 88, Adolf Chulawski VI
Getreidemarkt nr. 13, E. Braun i. Rotentur-
strasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII.
Elisabethring 54; We Frankfurcie n. M.: Haas-
enstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Pa-
ryżu: C. Adama Ciborowskiego następcy: G.
Czekowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwy-
yczajne na jednorazowy wiersz drobnym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadesłana za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za
wiersz lub jego miejsce 1 kor. Trzydniowa kores-
pondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rusini wobec Austrii i Rosji.

U schyłku r. 1899 pojawił się w *Dzie* programowy artykuł ruskiej partii narodowej, który był w sprzeczności z programem jaki ogłosił w sejmie w r. 1890 przewodca tej partii, J. Romanczuk. Wówczas oświadczył on, że Rusini (narodowcy) chcą pozostać wiernymi Austrii, katolicyzmowi i żyć w zgodzie z narodem polskim. Program zaś z r. 1899 postawił jako główny cel partii: dążenie do utworzenia niepodległego „ukraińskiego państwa Rusi-Ukrainy bez chłopa i pana — od Karpat do Kaukazu”. Ten ostatni program przyjęli nietylko narodowcy, lecz i wszystkie grupy partii ukraińskiej, które utworzyły w r. 1899 wspólny „nacyonalno-demokratyczny” obóz. Na czele tego obozu stali pp. Romanczuk, Franko, Konst. Lewicki i prof. Gruszewski, uchodzący za przedstawiciela ukraińców zakonrodników.

Z czasem powstał rozłam w obozie nacyonalno-demokratycznym. Niezależnie od tego, partia romanczukowska wszczęła agitację wszechukraińską z wielkim rozmachem; zabrano się do zakładania rozmaitych instytucyj, zaczęto kocietować z... Prusakami, „informować” prasę niemiecką, a w stosunku do Polaków solidaryzować się z Berlinem. Dla przypodobania się Prusakom *Dzie* używa nawet niemieckich nazw, gdy mówi o ziemiach i miejscowościach słowiańskich pod zaborem pruskim. Pisze n. p. „Posen”, „Königsberg”, „Beuten”, „Leipzig”, a nawet „Teschenschen”. Wydaje też ta partya dwutygodnik w języku niemieckim, propagujący idee o niepodległym państwie ukraińskiem od gór do gór.

Wtem nagle, ni stąd, ni z owąd powstaje zmiana frontu w obozie Romanczuka. Oto przed kilku dniami ogłaszają oba oficjalne organy partii narodowej tj. *Dzie* (dla inteligencji) i *Swohoda* (dla ludu) jednobrzmiące oświadczenie, pt. „Austria a Rosya”, będące w sprzeczności z programami partii z r. 1890 i 1899.

Czytamy w tej deklaracji, że naród ruski, żyjący w trzech państwach: Rosji, Austrii i Węgrzech, znajduje się w opłakanym położeniu. Pytanie, gdzie Rusini najdłużej się utrzymają? „Gdzie, choć późno, ale zawsze jednak kiedyś zapanujemy we własnej chacie?” W Austrii są Rusini narodem 3 milionów ginących chłopów, przeciw którym pracują 3 miliony bogatych i wpływojących Polaków, przeciw którym operuje cała maszyna państwowa Austrii. Austria chce ruski kraj przemienić w *Polszczę*, w ten sposób, że spolszczy miasta i urzędy. Najdalej za 15 do 20 lat kraj będzie miał ludność na połę polską. Gdy się tak stanie, to ruska Galicya nigdy nie da się w powrót zruszczyć.

„A jak stoja sprawy w Rosji?” — pyta *Dzie*. „Co do spraw na papierze — czytamy w odpowiedzi — to tam z nami poniekąd jeszcze gorzej, ale w praktyce tu i tam jednakowo Ruskie miasta i ruska inteligencja w Rosji z rosycyjszczyła się. Ruscy chłopci, choć nie mówią, to pod względem nacyonalno-politycznym uważają się za jedno z narodem rosycyjskim”. Ale gdy w Rosji „zabrzmi dzwon wolności, to my uratowani, powiada *Dzie*, i zapewniamy, że gdy Rusini w Rosji otrzymają swobodę, gdy tam owziewie się jedno, wolne ruskie słowo, to owo zrobi Rusinów w Galicji panami we własnej chacie... Wolność w Rosji napędzi terazniejszym panującym w Austrii takiego strachu (?) przed Rusinami, że przychylnie Austrii, która dziś ciesząc się jedne tylko Lachy, zwróci się ku Rusinom. Nam datzą szkół więcej, niż potrzebujemy, uniwersytet dadzą nawet wbrew (!) naszej woli, polski język wygonią (*sic!*) z urzędów ruskiej części Galicji, a w miejsce jego zaprowadzą ru-

ski. *Mołytwa rżca*, że ze strachu przed Rusinami Austrija zabroni w wschodniej Galicji polskiego języka tak, jak dziś jest w Rosji zabroniony język ruski. *Do seho przyjde!* A zatem: „*widiam*” (tj. z Rosji) przyjdzie ratunek dla Rusi austriackiej.”

Swohoda pisze na innym miejscu (z protokołu 316 posiedzenia rady państwa, przyp. G. N.). „Gdy nie rozerwiemy rychło łańcuchów, jakimi Austria przykuła nas do polskiego wozu, to taki wróg, jak Austria, nas zniszczy, bo sama Polska tak nas nienawidziła, jak nas nienawidzi Austria... Jeżeli poprzestaniemy na polityce legalnej i kulturalnej robocie, to ruskiego kraju od spolszczenia nie ochronimy”.

Dzie i *Swohoda* kończą swe oświadczenie takim zdaniem, wydrukowanym wielkimi czcionkami:

„Knut rosycyjski jest zatem dla naszej przyszłości narodowej mniej niebezpiecznym, niż wolność austriacka! Do tego przekonania dochodzą już powoli Rusini austriaccy i to musi wpłynąć także na ich politykę”.

Taki jest najnowszy program nacyonalno-polityczny ruskiej galicyjskiej partii narodowej, ogłoszony w obu oficjalnych organach tego stronnictwa. Przeczekaliśmy dni kilka, aby się dowiedzieć, co powie o tem oświadczeniu *altera pars*, tj. bezpośrednio w tem zainteresowany galicyjski obóz staroruski. *Haliczanin* przez 3 dni z rzędu rozpisywał się o świeżej ewolucji w obozie narodowickim, podał w przekładzie rosycyjskim oficjalne oświadczenie ukraińców, a wczoraj ogłosił sąd mskafolifim o najnowszym zwrocie w obozie pruskiem.

Haliczanin, który uważa Rusinów i Rosyan za jeden i ten sam naród, zaznacza w wstępie, że *Dzie* wychodzi z „separatystycznego punktu widzenia”. Potem wypowiada przekonanie, że końcowe oświadczenie, zaczynające się od słów: „Knut rosycyjski itd.”, wyraża „krótko i jasno nie co innego, jak to, że ukraińskie galicyjscy ujrżeli z zawiściem małoruskiej ludności w politycznym rusofilstwie”. Rzecz jasna, że *Haliczanin* uważa ten przejaw za wysoce znamienny, a gani tylko nomenklaturę i nazywa „bezmyślnymi” wyrażenia „ukraiński” zamiast „małoruski” i „Ruś-Ukraina” zamiast „Mała Ruś”. „Bezmyślnem też jest, zdaniem tego pisma, nazywanie *wielkoruskiej wietnoy* „rosycyjskiem”, a wielkiej Rusi „Rosyją”. Dalej twierdzi, że już za miedziami Galicji (na Podolu i Wołyniu) nikt nie zna słowa „Rusin”.

Następnie dochodzi *Haliczanin* do przekonania, że wspomniane pismo programowe zawiera cenne oświadczenia się przeciw samodzielnosci „ukraińskiej” i „propagandzie ukraińskiej”. „Tu i tam małoruscy włościanie przyjęli niektóre słowa rosycyjskie i chociaż nie językiem, to nacyonalno-politycznie uważają się za jedno z narodem rosycyjskim. Rosyanie małoruskiego pochodzenia są tylko dlatego Rosyanami, ponieważ im się zdaje, że Rusini są tylko szczerpem narodu rosycyjskiego”.

„Wszystko to czysta prawda” — pisze *Haliczanin*. „Atoli nie podoba mi się twierdzenie *Dzie* i *Swohody*, że kiedyś ci ludzie staną się z Rosyan napowrót „Małorusami”, gdy tylko Rosya otrzyma konstytucyjną i swobodę dowozu ruskich książek z Galicji. Zdaniem *Haliczanina* przypuszczenia te ukraińców są w najwyższym stopniu obrażające dla zrosycyjszonych „Małorosów” w Rosji, gdyż przedstawiają ich za nieświadomych i durniów, których może oświecić tylko konstytucyjna i małoruskie książki z Galicji, innymi słowy: „ukraińska propaganda”. *Haliczanin* zapytuje: „skoro małoruski włościanin w Rosji uważa się za *adno z rosycyjskim narodem*, skoro

małoruska inteligencja i mieszczenie w Rosji uważają się za Rosyan, to kto w Rosji uznaje samoistność narodu małoruskiego i komu ta samoistność potrzebna? Dalej pyta *Haliczanin*, jak mogą ci „którzy uważają położenie Rusinów w Galicji za beznadziejne, zbawić 25 milionów Rusinów w Rosji”, którzy się sami uważają za Rosyan. *Haliczanin* pisze, że Rusini w Rosji nie zrosycyjszczyli się, bo jedni i drudzy są *ruszkimi*, jednym narodem i przyjęli tylko *abszacjerskiej jazyk*, tak jak Niemcy przyjęli wspólny język literacki.

Wreszcie *Haliczanin* nie godzi się na najnowszy „polityczny rusofilizm” narodowców galicyjskich i pisze, że „dla nas (tj. grupy partii) i całej (?) ruskiej ludności Galicji potrzebne jest kulturalne i narodowe zjednoczenie (*jedinstwo*) narodu ruskiego” — tj. zlanie się z narodem rosycyjskim. „W niem (tem zjednoczeniu) widzimy zbawienie Rusi galicyjskiej!”

Najnowsze deklaracje, tak ukraińców, jak i skoncentrowanych „małorosów” są dla nas w obecnej dobie bardzo cenne. Dla swej szczerości i przejrzystości nie wymagają żadnych komentarzy.

Z Królestwa polskiego.

Warszawa 4 kwietnia.

(Kor. Gaz. Nar.)

Jakkolwiek fizjonomia miasta normalna i spokojna, w ostatnich dniach w poszczególne punkty Warszawy wybuchaly niepokoje, do których opinia publiczna tak się już niestety przyzwyczaiła, że na ogólny wygląd miasta w jego czołoci nie oddziaływują. Już nikt im się nie dziwi.

Przedwczoraj z więzienia śledczego siedzą pogrzeb trzech robotników i jednego studenta, których podobno w tajemnicy rozstrzelano. Żydzi chcieli odbić trumnę jednego z robotników, który był żydem i urządził pogrzeb z zastosowaniem wszystkich przepisów rytuału izraelskiego. Wojsko poczęło na nich strzelać, przyszło do bitki i kilku ludzi zabiło.

Wczoraj na Nalewkach padły strzały. W niedzielę 2 kwietnia o 9-tej wieczorem na placu na rogu ul. Dzikięj i Gęskiej zgromadził się tłum, złożony z kilkuset osób, przeważnie Żydów, z posród którego zaczęto strzelać z rewołwerów do przechodzącego patrolu wojskowego, złożonego z pięciu szeregowców. Kiedy patrol skierował się ku tłumowi, wystrzaly trwały bez przerwy, poczem tłum odszedł na ulicę Gęszą i tam zgromadziwszy się znowu na środku ulicy, wznowił strzelanie do przybliżającego się do niego patrolu. Patrol dał trzy salwy i zabił dwóch Żydów, a zranił dziewięciu. Nadbiegli policjanci aresztowali 28 osób. Patrol nie doznał szwanku, Maksimowicz odwiedził p. Ludwika Górskiego i hr. Ksawerę Braniczki.

Przedwczoraj przyjechała do Warszawy jego żona, której dobroczynność w Rosji chwaliłi. W Piotrkowskim wre agitacyja za strajkiem rolnym.

Ziemia na Litwie i Rusi.

Komitet ministrów — jak już donieśliśmy — na posiedzeniu z dnia 4 bm. uchwalił usunąć częściowo jedną z największych krzywd, wyrządzonych ludności katolickiej i polskiej w guberniach litewsko-ruskich, to jest uznać potrzebę ograniczenia ostawionego ukazu z d. 10 grudnia 1865 roku, zakazywanego Polakom i katolikom nabywania własności ziemskiej na Litwie i Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie przednieprzaskiej, a więc na ogół w dziewięciu t. zw. guberniach zachodnich.

Mysł wynarodowienia Litwy zrodziła się w okresie sprzążającym się po ostatnim powstaniu ucisku w ziemiach polskich. Wyjątek z tego ukazu zrobiono tylko dla włościan wyznania katolickiego, którym pozwolono nabywać mniejsze

obszary ziemi, nie przynoszące jednakże 20 dziesięcin. Sam Aleksander II, za którego panowania ukaz powyższy wydano, poczynił w nim pewne wyłomy, pozwalając imiennie niektórym osobom nabywać większe obszary ziemi na własność. Ponieważ o ten przywilej czyniono usilne zabiegi i z niego pochopnie korzystano, więc i liczba uprzywilejowanych, nie znacznie wprawdzie, ale wznosząc zaczęła; za następcy przeto, za Aleksandra III, w czasach srożenia się reakcyi w całej Rosji, nastąpiły dalsze ograniczenia w prawie nabywania i dzierżawienia własności ziemskiej. Zgodnie z tajnymi cyrkularzami, zaczęto nawet włościanom-katolikom albo odmawiać pozwolenia na kupno ziemi, albo dawano je tylko wyjątkowo i bardzo niechętnie. Ograniczone wreszcie sam sposób dziedziczenia większej własności ziemskiej i z posiadania ziemi uczyniono przywilej pewnej narodowości i pewnego wyznania.

W kraju czysto rolniczym uniemożliwiano swobodne przechodzenie ziemi z rąk do rąk, a tem samem wytwarzano dla rolników przymusowe położenie i tysiące różnorodnych niedogodności, utrudniających prowadzenie prawidłowego gospodarstwa rolnego. Na tem oczywiście cierpiał dobrobyt ludności rolniczej nietylko całej obszernej połaci, lecz także cierpiali interesy ekonomiczne całego państwa. Sami właściciele ziemscy rosycyjscy zaczęli się uskarżać na brak nabywców w razie konieczności sprzedaży ziemi, a tem samem na obniżenie jej wartości. Jenerał-gubernator wileński Potopow, człowiek prawy i rozumny, pierwszy wystąpił u władz centralnych z przedstawieniem znieśienia ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r. Jednakże memoryał jego, gruntownie umotywowany, nie znalazł wówczas na miejscu decydującego posłuchu. Wszystko pozostało po dawnemu.

Dopiero za Mikołaja II zaczęto oczekiwać usunięcia tych praw wyjątkowych, zwłaszcza po znieśieniu kontrybucyj, tej również anachronistycznej pozostałości smutnej epoki. Nastąpiły pewne ulgi. Nietylko włościanom katolikom zaczęto udzielać chętniej pozwolenia na zakupowanie ziemi, ale nawet rozszerzono to prawo i na ludzi innego stanu. Rolnikom z zawodu, pracującym na roli, bez względu na wiarę i narodowość, pozwolono nabywać po 60 dziesięcin ziemi. Od czasu do czasu słychać było o zezwoleniu danem temu lub owemu Polakowi na okupienie ojcowizny lub na dokupienie jakiegoś kawałka ziemi, w interesie racjonalnego gospodarowania.

Ukazy ograniczające pozostały jednak w swej dotychczasowej mocy, chociaż coraz częściej odczuwany był ich brak. W życiu publicznem głosy o konieczności ich znieśnienia. W niektórych komitetach rolniczych, złożonych z Rosyan i Polaków, domagano się tego, a towarzysza rolnicze, również o charakterze mieszanym pod względem narodowym, w licznych memoryałach z czasów ostatnich domagały się znieśnienia ukazów ograniczających, jako niezbędnego postulatu dla rozwoju rolnictwa.

W komitecie ministrów kwestyę tę wreszcie poruszono, przedyskutowano i powzięto decyzję. O ile sądzić można z brzmienia telegramu zator jest rozluźniony, ale nie usunięty. Od tąd Polak, w myśl tej uchwały, będzie mógł nabywać w całości ziemię, jednakże tylko od Polaka Rosyanin będzie mógł sprzedać tylko Rosyaninowi. Zawsze jest to już dobry początek — choć tylko początek... Należy mieć nadzieję, powiada *Czas*, że w interesie właścicieli ziemskich rosycyjskich, znikną niedługo i te ostatnie ograniczenia, jako zabytki bolesnej przeszłości. Ich usunięcia będą teraz domagać się sami właściciele ziemscy rosycyjscy, a rząd na ich żądania nie powinien pozostać głuchym.

Z Rosji.

Ks. arcyb. Szembek, jak donieśliśmy już, bawił w Warszawie w przejeździe z Petersburga jeden dzień, poczem wjechał do Rzymu. Obecnie *Petersb. Wiadom.* donoszą, że ks. arcyb. Szembek udał się do Rzymu, w charakterze pełnomocnika rządu rosycyjskiego, dla rozważenia różnych spraw, będących w związku z różnymi reformami religijnymi w Rosji. Według informacji dzienników zagranicznych, podróż ks. arcybiskupa do Rzymu pozostaje także w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie, co tłumaczy się tem, że Mongolia i Mandżurya nale-

żą do archidiecezji mohylowskiej i wszystkie misye katolickie w tych prowincjach znajdują się pod głównem zwierzchnictwem arcybiskupa metropolity Kłopotowskiego przed swą śmiercią wizytał kościoły w Azji i między innymi był w Charbinie, gdzie miał stanąć kościół katolicki. Przewodzący zgon pastera przeszkodził wykonaniu tego projektu. (Projekt ten obecnie, dzięki pobyłowi polskiego oddziału sanitarnego w Charbinie, znow wszedł na porządek dzienny i zebrało już pewną kwotę na ten cel).

Konserwatywna *Zaria*, zastanawiając się nad krytycznem położeniem wewnętrznym i zewnętrznym w państwie rosycyjskim, pisze, że nadeszła dla całej Rosji pora zastanowienia się nad pytaniem: „Być albo nie być?”... „Wojna odwróciła oczy wszystkim tym z pomiędzy nas, którzy nie chcieli widzieć, żeśmy dawno zeszedł z drogi, jaką wyznaczył nam Bóg, żeśmy zapomnieli o prawdzie, sumieniu i miłości, zapomnieli o tej wielkiej, ukochanej świętej Rosji, która winna wypowiedzieć swe własne nowe słowo w wymierającej, podupadłej moralnie i fizycznie ludzkości, z jej bezbożnością, nieprawością i wyzyskiem słabego przez silnego. Oto my, z naszą nieprawdą, z naszymi kłamstwami życiowemi, cierpimy teraz!”

Zaria zastanawia się dalej nad sposobami wywabienia Rosji z jej upadku i pisze, że do tego zdolną jest tylko „rada cesarska” — *carskaja duma*, w której skład nie wchodziłby ani żydzi, ani Szwedzi, Ormianie itd., ale tylko gubernialni przewodcy szlachty (marszałkowie) i oni opracowali gruntowne reformy pod kierunkiem ministra spraw wewnętrznych i przewodniczącym cara. Dla nas interesującym jest ten wstęp *Zarii*: „Rozumnie się samo przez się, że na tychże zasadach i pod tymi samymi warunkami powinni być powołani (do owej rady) Polacy, przedstawiciele historycznych, szlacheckich rodów polskich i większej posiadłości, z każdej gubernii po jednym, ponieważ, jak wiadomo, w Królestwie Polskiem niema gubernialnych marszałków szlachty”.

Komisyja pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych z r. t. Bulygina, jak donosi *Zapad. Gol.*, otrzymała dotychczas przeszło 300 prot., niezależnie od nadesłanych telegraficznie, w sprawie udziału patentów lub ich przedstawicieli w obradach komisji. Najwięcej protów nadesłały rady miejskie, ziemstwa, oraz korporacje zawodowe, adwokaci, lekarze, inżynierowie itd. Są też prośby od gromad włościańskich, gmin wyznaniowych, a nawet osób prywatnych i większych przedsiębiorstw przemysłowych.

W Moskwie, jak donoszą dzienniki tamtejsze, odbywają się ustawicznie narady działaczy ziemskich, zjeżdżających się z różnych gubernij cesarstwa.

Biały terror w Rosji.

(Dalsze szczegóły.)

Podaliśmy przed dwoma dniami ciekawe a okropne szczegóły o „białym terrorku” w Rosji. Ze są one niestety prawdziwe, mamy świeże i nieopokrane dowody. Jak z Petersburga donoszą, znakomity pilsarski rosycyjski Włodzimierz Korołenko, ogłasza protest, w którym wzywa rząd, aby kres położył rozszerzaniu bajki o rzekomych milionach angielskich i japońskich, ofiarowanych dla szerszenia ruchu rewolucyjnego w Rosji. Rząd bowiem wprawdzie sam urzędowo zaprzecza tej bajce, ale potajemnie za pomocą policji i niższego duchownictwa podburza lud przeciw inteligencji i doprowadza przez to do krwawych rozruchów w wielu guberniach.

Czasopismo petersburskie *Prawo* ogłasza podobną do podanej przez nas odezwę, a rozszerzaną w guberniach zachodnich, w której czytamy: „Księże katolicki, Polacy i żydzi usiłują na nowo zaprowadzić pańszczyznę, dopomagają w terażniejszej wojnie Japonczykom i dają im pieniądze, podczas gdy rosycyjski Czerwonny krzyż nie od nich nie dostaje. Pofuńcie car powiedzieć: „Gdybyśmy się Polaków i Żydów pozbyć mogli, tobyśmy ziemię pomiędzy chłopów rozdali”.

Prawo dodaje, że nie wolno mu powiedzieć, kto to odezwę rozszerza, — stąd wniosek naturalny, że agentami tymi są popi i policja, a ostatecznie minister Bulygin.

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Oddech Maggie był regulatorem bicia serc naszych, ten jej biedny, gorączkowy, nierówny oddech.

Dziś widzi nas i poznaje; przedudnie piękna, choć tak zeszczupiała i z innym wyrazem oczu.

Jak ona temi oczyma potrafi wyrazić bezden uczucia dla wszystkich, którzy ją otaczają.
— Spokojnie! spokojnie! — powtarza Lulu nieustannie; nie wolno nam gromadzić się dokola niej, Lulu, Dick i papa, ci jej nie odstępują, ale gdy zawezwie Karola lub mnie, wtedy i my na chwilę wchodzimy.

Dziś lepiej. Wszyscy zacerpnęliśmy tehu, nadzieja w nas wstąpiła.

Maggie kazała sobie podać małego Stasia i długo, długo patrzyła na niego; dziecina spała śmiesznie, a ona mnie go oddała.
— Kochasz go? — pytała z cicha.

Ja przycisnąłm go do serca i spojrzeniem tylko jej odpowiedziałam.

— Pytałam Karola, co myśli o jej zdrowiu?

— Myślę, że żyć będzie, bo nie mogę myśleć inaczej.

— I jak tak myślę... — odparłam — ale czy choroba długo trwać może?

— To zależy; trudno przewidzieć, Dick myśli, że dość długo.

Piątek.
Polepszenie trwa. Dziś Maggie spała kilka godzin. Lulu z papą zostali przy niej, Dicka uproszono, aby się położył i spoczął, on od dwóch tygodni snu nie zaznał oprócz krótkiej, przerywanej drzemki na krześle przy chorej.

Jak oni ją kochają! Taką umiec obudzić miłość. Dla takiej warto żyć.

Ale i mnie już nie pusto na świecie. Chocby dziecina ta jedna świat mogłaby mi wypełnić, gdybym już serca pełnego nie miała po brzgi.

Dziś z Karolem wyszliśmy oboje na świat Boży!

Ten świat z bajek fantastycznych, wysniouy w marzeniach bogów olimpijskich i na wzór marzeń stworzony.

Więc szliśmy oboje, nie mówiąc prawie do siebie, w milczeniu, w zachwycie.

Mysł o Dicku przecież nie powinna mnie przerażać; stało się, co przypuszczałam: pod silniejszym wrażeniem zapomniał o mnie całkiem. Nie istnieję dla niego. Nie spojrzę na mnie.

Cóż to za uspokojenie; ulga w tem przedziwna, może znowu i w duszach naszych słońce zajaśnieje, podobne temu, które tutaj świeci.

Iść tak razem po przez kręte drożki puste, między kwieciami i gajami mirtów, patrzeć na migocące niebo i morze w posród splątanych gałęzi oliwnych, znajdując się na wyżynach, pokrytych cedrami i u stóp swoich, w głębi, mied fale, na wskrós lazurem przejęte, na falach, jakoby miewy ciche, snujące się żagle łodzi rybaczek; a wszystko przepojone odurzającym zapachem południowego kwiecica, a wszystko rozmarzone, półsenne, a tak świetliste, tak jasne, ciche i słodkie i patrzeć na to z ukochanym, przecież to zachwyt jeden, choćby ten zachwyt kirem smutku był pokryty.

— Dobrze ci tutaj z mną? — zapytałam z cicha.

— Mnie z tobą na bezdrzewnem, bezświetnem pustkowi, na śnieżnem wygnaniu byłoby dobrze, ale się tego boję, bo mnie z tobą za dob rze.

— Przecież dawniej ludziom było tak na świecie, tym ludziom, którzy tu przed wiekami żyli. My sobie wszystko trową psujemy.

— Tak — mi ludzie północny; nas nie kółysze w dzieciństwie słodki czar zawsze promiennego, jasnego nieba; my przyzwyczajeni do ciągłych, raptownych zmian, do długich miesięcy szarych, do nagłych deszczów, nagłych burz; to nas otacza, tem przesłankamy na zewnątrz i tem dusza nasza przepojona, nie umie zaznać spokoju w szczęściu.

Siedzieliśmy na zakwieconej murawie, na pochyłości nadmorskiej.

— O! patrz, jakie miękkie te fale, magnetyzują, w nich i ciepło i jasno być musi; a tak czysto i tak słodko i miękkie, gdyby tak nagle, nie czekając na to, co dalej będzie...

— Cicho, — rzekł, tuląc mnie do siebie — nie mów dwa razy; mnie to samo na myśl przyszło, ja byłbym gotów, to pokusa

— I ja! Ale woleę z tobą żyć, jedyny, przecież nam i życie coś dać może.

— Nasze życie, jak nasze niebo, za chmurami.

— Za chmurami... — powtórzyła cicho. Gdy wracaliśmy, już księżyc zawisł na nie-

bie; dnie krótkie, a noce gwiazdziste. W porcie kołysały się z lekką swiatełka przeróżne, zdała majały się góry olbrzymie, świat przesłaniające; zamknięci tu jesteśmy jakby w małym rziemskim.

Czy można wyśnić przedudniejsze ramy dla miłości? Ta morska zatoka, odcięta od świata olbrzymim murem gó Albańskich, jest sama przez się nieprawdopodobnie uroczem, jakoby ze snu poety wyjętem, zjawiskiem.

Te dwie dziwne, archaiczne cytadela na dwóch cyplach wyniosłych, jak dwa dziwaczne rogi w morze wsunięte, nie przypominają groźnych chwil i wrzawy wojennej i szturmów, smarmonizowane w całość tę miękką wzgórz mirtowych, rozmarynem i bluszczem pokrytych, każą myśleć o jakichś cudownych zamkach z cudownych bajek, — gdzie księżniczki zaczarowane czekają na swoich księżąt, strzeżone przez Minotaura, wśród skał nadwodnych przyczajonego.

(C. d. n.)

Wobec takiej akcyj Polacy i żydzi w guberniach zachodnich, tudzież niemieccy właściciele dóbr w prowincjach nadbałtyckich żyją ciągle w najcięższej obawie. W Królestwie na szczęście nie przyszło dotychczas do większych wybrzków, ale jak nasz korespondent z Lubelskiego donosił władze oświadczyły, iż rząd wadłaby się w sprawie dopiero po dokonanej rabacji. Wieg też zanępowanie jest powszechnie a następstwem jest dezorganizacja wszelkiej czynności ekonomicznej. Nawet *Berliner Tageblatt* notuje, iż „osoby dobrze poinformowane otwarcie wypowiadają, iż żadnej nie podlega wątpliwości, że rząd widząc, jak system dotychczasowy nie skutkuje, rewołucję zapomocą anarchii stłumić zamierza”.

Są dowody na to, że w gubernii tulskiej policja i popi, niezadowolony z ewentualnego zwolnienia reprezentacji narodu, podjął się podżegać chłopów pogłoskami, że za podżuczeniem właścicieli dóbr pańszczyzna ma być przywróconą. Jakoś są już owoce tej propagandy: w wielu powiatach począwszy chłopów rabować dobra pańskie i zanosi się na jeszcze większe rozruchy. Policja i popi z pewnością nie ważyliby się tak postępować, gdyby z Petersburga nie byli otrzymani odpowiedniej wskazówki, która też w innych guberniach zachęciła popów i policję do takiego samego postępowania.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburskie Wiadomości zapewniają, iż cała armia japońska w Mandżurii jest bacznie wyczerpana, do tego stopnia, że o wykonywaniu przez nią poważniejszych operacji wojennych nie może być mowy. Inne Petersburskie dzienniki całkiem co innego donoszą. Mówią o ciągłym posuwaniu się Japończyków ku północnemu wschodowi (Kirynowi), o odbudowaniu na ład japoński kolei z Tielina do Mukdena, o zadzierzawieniu przez Japończyków kolei chińskiej Szmintin-Inkou, o ukaraniu przez nich księcia mongolskiego Koneczaka, o rozszerzaniu proklamacji japońskich w Kuanczende i Kirynie, tudzież, że płec żeńska Charbin opuszcza. Śnieg pada czasami gęsto, ale taje i drogi są już bardzo popsuły.

Novoje Wremia donosi, że armia rosyjska już się cała skoncentrowała, ale do wielkiej bitwy na razie nie przyjdzie. Japończyki chcą widocznie pod osłoną swojej jazdy przedsięwziąć wielkie oskrzydlenie. „Nasza służba wywiadowa w tym takimi, że się podniecie, jeżeli przesąd nasz o moralności szpiegostwa zarumicy (!) i szpiegów grubo opłacają bedziemy”. A więc kozacy na nic się nie zdali w służbie wywiadowej. Na opłacanie szpiegów wojennych mogłyby rząd rosyjski obrócić te olbrzymie sumy, którymi urzędowych i prywatnych szpiegów w kraju oplaca.

Wojskowy pruscy zapewniają, że jen. Liniewicz jeżeli otrzyma posiłki, to dopiero w jesieni. Rozkaz zmobilizowania 400.000 jeszcze też nie wydany. Położenie Liniewicza wcale nie jest do pozazdrożczenia. Podczas gdy jen. Nogi obejmiec zachodniego skrzydła rosyjskiego zagrożenia, posuwa się podobno świeża, piąta armia japońska w tym samym celu ku Kirynowi. Położenie armii rosyjskiej jest przeto arcyniebezpieczne.

Z Tokio donoszą urzędowo: Część japońskiej załogi w Sanacu (zapewne Tanczu) wyparła Rosyan z kilku wiosok o 9 mil na zachód od miejscowości Czihucza i obsadziła tę miejscowość, jak również miejscowość Suminczen. Japończyki zajęli jeszcze kilka miejscowości, a dotarli do Santaku, rozpoczęli ogień na oddział kosmic rosyjskiej, złożony z 5000 ludzi i rozproszli go.

Według „Pet. Aj. Tel.” generał Liniewicz telegrafuje (skąd? kiedy?) do ministerstwa wojny: Przybyli tu z personalu Czerwonego Krzyża: Guskow, 9 siostr miłosierdzia, 26 wyższych funkcjonariuszów lekarstkich i 65 sanitaryuszów. Zostali oni u Mukdena przez Japończyków odebrani do naszej armii. Guskow opowiada, że 20 siostr miłosierdzia, 30 lekarzy i 150 sanitaryuszów wysłali Japończyki do Czitu, a stamtąd do Rosji, dając, że w Mukdenie pozostał ranny generał Hannefeld, 36 oficerów, 1 lekarz i 1649 żołnierzy. Przy opuszczeniu Mukdena znajdowało się w szpitalach Czerwonego Krzyża 460 chorych i rannych Rosyan i 406 rannych Japończyków, 36 rannych oficerów, a 1189 żołnierzy przybyło do Mukdena dopiero po zajęciu miasta przez Japończyków. Rannych z pola bitwy zbierał nasz personal razem z personaliem japońskim. Guskow opowiada, że Japończyki odebrali się z rosyjskimi rannymi, lekarzami i siostrami miłosierdzia bardzo dobrze.

O budowę kanałów.

Jak wiadomo z poprzednich doniesień, rada miejska krakowska i tamtejsza izba handlowo-przemysłowa wystąpiły deputacje do Wiednia w sprawie budowy kanałów.

Wczoraj deputacje te były u prezydenta ministrów hr. Gautscha, u ministra dr. Pięta i prezesa Koła pol. hr. Dzieduszyckiego.

Br. Gautschowi przedstawił deputację krakowską wiceprezes Koła Dawid Abrahamowicz a po przedstawieniu sprawy przez prezydenta dr. Leo, odpowiedział prezydent gabinetu: 1) Rząd nigdy nie objawił zamiaru nie wykonania ustawy z r. 1901, którą uważa za obowiązującą. 2) Nie rozpoczęcie robót w czasie ustawą oznaczonym terminem są krótkością zakreślonego terminu dla przygotowawczych szczegółowych technicznych operacji. 3) Rząd wydał polecenie przyspieszenia robót, obecne roboty przygotowawcze nie potrwałby dłużej, jak parę miesięcy. 4) W najbliższym czasie utworzona będzie w Krakowie tak pożądana dyrekcja budowl i dróg wodnych, co również przyspieszy prace techniczne.

Z dalszej, bardziej już prywatnej rozmowy z prezydentem gabinetu, okazało się, że rząd zupełnie należyce ocenia doniosłość budowy kanałów. Dotychczasowe opóźnienia są spowodowane głównie smutnymi doświadczeniami, jakie poczyniono przy budowie kolei alpejskich, przy której postępowano ze szkodliwym wprost pościpechem. Idzie więc o należyte przygotowania techniczne. Później roboty zostaną rozpoczęte w wielu miejscach równocześnie, gdyż rząd chce je przyspieszyć bardzo, aby porobić oszczędności na procentach i interkalarych. Prezydent gabinetu prosi też deputację, aby wpłynęła na uspokojenie ludności. Zanępowanie nie jest niczem usprawiedliwione. Br. Gautsch wspomniął, że już wobec komisji parlamentarnej i wobec delegacji rady przybocznej dla dróg wodnych, oraz deputacji miasta Wiednia dał podobne zapewnienia. Gotów on powtórzyć je w najbliższym czasie w komisji budżetowej, uważając, że sprawa ta jest niezwykle ważną dla Galicji, ale także dla całej Austrii.

Prezydent m. Krakowa dr. Leo skorzystał ze sposobności, aby podziękować rządowi za kosztowne załatwienie sprawy przeniesienia Krakowa z pierwszej klasy podatku domowo-czynszo-

wego do drugiej. Br. Gautsch oświadczył, że gabinet wniesie już w przyszłym miesiącu odpowiednią uchwałę do stopniowego obniżenia stopy podatkowej. Wreszcie obiecał deputacji przyspieszyć regulację Rudawy i budowę trzeciego mostu na Wisie.

Wrażenie, jakie odniosła deputacja z audyencji u hr. Gautscha, nie jest jednolitem. Niektórzy członkowie deputacji powiadają, że są z oświadczenia ministra zupełnie zadowoleni. Inni podnoszą wątpliwości z powodu, że minister unikał starannie wymienienia jakiegos ściślego terminu dla rozpoczęcia robót i wyrażają obawę przykrej niespodzianki.

Po audyencji u hr. Gautscha udala się deputacja w towarzystwie pp. Merunowicza, Rottera i Petelena do ministra dr. Pięta, który odpowiadał, że sprawę budowy kanałów i nadal będzie z gorliwością popierał, a rychło rozpoczęcie robót nastąpić musi, gdy Koło polskie będzie na to nalegało.

Następnie udala się deputacja do prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego, który zauważył, że niebezpieczeństwo grozi w dwóch kierunkach, a mianowicie: odwołka przed rząd i odwołka przez samą izbę poselską. Przekroczenia przy budowie kolei alpejskich przestraszyły izbę, a dla rządu wpływa stąd konieczność wielkiej ostrożności. Nie może on przystąpić do robót przed wykonaniem szczegółowych planów technicznych. Należy naciskać na rząd, aby przyspieszył prace jak najprędzej ukończył. Przedewszystkiem interesownym jest w tej sprawie miasto Wiedeń, a ono będzie musiało pilnować tej sprawy. Trzeba również naciskać na kraj, by poprzył akcję Koła polskiego wobec rządu.

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia.

Wspominaliśmy już w swoim czasie o poczynionych przez episkopat, a popartych też przez grono dygnitarzy i najwybitniejszych naszych mędzów staraniach celem uzyskania pozwolenia na koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie. Kroki te nadspodziewanie rychło uwieńczyły pomysłny skutek, tymi bowiem dniami nadeszło od Stolicy apostołkiej łaskawe upoważnienie do dokonania tego wzniosłego, wysoce religijnego aktu. Termin koronacji oznaczono tedy na 23 maja, miesiąca nabożeństwa Maryi Panny osobliwie oddanego.

Nie mogąc jeszcze podać dokładnych szczegółów wielkiej, w mieście zaś naszym nietylko rzadkiej ceremonii, spieszymy natomiast zawiadomić, iż przygotowania ku niej postępują różnym krokiem. Przedewszystkiem pracuje najgorliwiej delegowany z ramienia komitetu głównego a pozostający pod przewodnictwem słynnego budowniczego, profesora politechniki, Teodora Talowskiego, komitet artystyczno-techniczny, który wziął na swoje barki niemały trud przekształcenia dotychczasowego ołtarza z cudownym obrazem Bogarodzicy w zamkniętą, czci jej wyłącznej poświęconą kaplicę. Do rozwiązania tego zadania i powołał komitet, dysponując funduszami dotąd ze składek osiągniętymi, szerokie koło znamiennych artystów i rękodzielników wyłącznie tylko krajowych. Od czterech więc miesięcy w nawie bocznej kościoła, za oszalowaniem, wre od świtu do nocy pilna robota, tak iż dzisiaj jest już zupełnie pewność ukończenia zamierzonych adaptacji na oznaczony wyżej termin.

Przeprowadzono zatem: umocnienie zwierzchnich niecz murów; oczyszczenie ścian i zrekonstruowanie ich do dawnych, estetycznych i zabudowanych kilku restauracjami kształtów; owiżowanie okien (fabryka Ekielskiego i Tucha w Krakowie); ozdobienie całej kaplicy freskami świętego pandza Tadeusza Popieła, przedstawiającymi najcenniejsze momenty z historii obrazu i kaplicy, będącymi zarazem fragmentami z promiennych dzieł naszych; dalej renowację samego ołtarza, który okazał się w całości z cennej miedzi wykutym.

Antoni Popiel, twórca kolumny mickiewiczowskiej, wykonywał w bronzie antepedium, do którego tematu zaczerpnął artysta z pamiętnej sceny z r. 1856, gdy nuncyusz papieski, ks. Piotr Vidoni, na prośbę modlącego się tu króla Jana Kazimierza wygłosił przy tym ołtarzu pamiętną drogą tyle inwokacje: „Krołowo Korony Polskiej”, powtarzana odtem w litanii przez wszystkich Polaków. Dziełem też będzie Popieła: miedziana zasuwa z wyobrażeniem N. Maryi Panny, zasłaniająca obraz w czasie wolnym od nabożeństw. Temuż wreszcie artystyce powierzono skomponowanie dalszych prac zrzebiarskich: menzy, obramienia ołtarza, szaf na wota, grupy aniołów i — co najważniejsza — wymodelowanie złotych koron z szlachetnymi kamieniami dla Matki Boskiej, Dzieciątka Jezus, oraz sukienki. Nad wykonaniem ich w kruczu znosi się zakład jubilerski p. Wojtycha, podczas gdy wszystkie snyderce objął p. Schmidt. Oddzielając kaplicę z obu stron nawy głównej i bocznej bogatą kratę żelazną według planu cenionego architektki, rady budownictwa Alreda Zacharzewicza, wygotowują warsztaty firmy p. Daschka.

Wreszcie profesor Jerzy Kuhn, znany restaurator olbrzymich płócien kolegiaty żółkiewskiej, odnawia w pizycznym cudownym obrazu Matki Boskiej Pocieszenia, przy poprzednich „naprawach” znacznie uszkodzony.

Taki mniej więcej byłby całokształt robót, przedsięwziętych dzięki wspaniałej iście hojności szczenieli i czcicielii wstawionego od wielok udami obrazu Królowej Korony Polskiej. A ofiary na ten cel płyną jeszcze w nieprzerwanym ciągu, ze słowami uwielbienia i gorących intencji. Z odbioru ich kwituje codziennie w godzinach od 3 do 4 popołudniu upoważniona przez komitet p. Helena Czapelska ul. Badenich 7.

Kronika.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1905.

Kalendarzyk.
W piątek 7 kwietnia. Hermana Wyz. — Gr. kat. Blah. Pz. Bohor. — Kal. słow. Przesława. Wschód słońca 5:31, zachód 5:39.
W sobotę 8 kwietnia. Dymoniego B. — Gr. kat. Sobor. Hawr. — Kal. słow. Radosław. Wschód słońca 5:33, zachód 6:38.
W niedzielę 9 kwietnia A. 5 Carna Maryi Eg. Gr. kat. N. 4 Post. H. 4. — Kal. słow. Dobrosława. Wschód słońca 5:31, zachód 6:34.

Kapitan Szeptycki. Biuro Reutersa donosi, że władze japońskie daremnie starały się sprawdzić, jaki los spotkał kapitana austro-węgierskiego hr. Szeptyckiego. Nasuwa się przypuszczenie, że hr. Szeptycki zabrał się na terytorium chińskie, a eo tam spotkał, wiedzieć nie można.
W przedwstwie do tego doniesienia Biura Reutersa, naczelne dowództwo rosyjskie stwierdziło niedawno temu — co notowaliśmy — że kapitan Szeptycki znajduje się przy oddziale *Benkenkampa*.

Zapiski osobiste. Dyrektor poczt p. Seferowicz wyjechał na 6 tygodniowy urlop za granicę. Kierownictwo dyrekcji objął rada Emil Gaberle.

Z kolej państwowych. Minister kolej udzielił insp. J. Hampłowi w Krakowie tytułu starszego inspektora przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku; zamianował star. rewidenta Fr. Bandrowskiego, zastępcę naczelnika oddziału komercyjnego dyrekcji w Krakowie, naczelnikiem tegoż oddziału, poruczył dr. J. Stachemu, koncepcyjnie min. w ministerstwie kolejowym, zastępcę naczelnika oddziału dla spraw osobistych dyrekcji w Stanisławowie; oraz przenieśli star. komisarza maszyn I. Schreitera we Lwowie, do okręgu dyrekcji wiedeńskiej, asystenta bud. W. Bezkorowajnego z Krakowa do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, a adjunkta Maksymiliana Amstera z okręgu dyrekcji lwowskiej do wiedeńskiej.

Zasłki dla burs. Z ryczałtu 10.500 kor., przeznaczanego przez sejm na zasłki dla burs, miszczających młodzież szkolną, przyznał wydział krajowy: bursie im. św. Jana Kantego w Krakowie 150 koron, bursie dla synów nauczycełi w Krakowie 200 koron, bursie im. Kościuszki we Lwowie 450 koron, bursie ruskiej tow. ped. we Lwowie 400 k., bursie włościańskiej we Lwowie 100 koron, bursie im. św. Jądwi w Dębicy 200 koron, bursie im. ks. F. Dymnickego w Rzeszowie 400 kor.; bursie im. Kościuszki w Nowym Sączu 250 k., bursie im. Jakóbowaicza w Brzeżanach 350 k., bursie im. Kraszewskiego w Stanisławowie 350 k., bursie ludowej w Kołomyi 100 k., bursie im. Kopernika w Jarosławiu 400 k., bursie polskiej w Kołomyi 250 k., bursie polsko-ruskiej w Tarnopolu 200 k., bursie jubileuszowej w Sanoku 250 k., bursie im. Mickiewicza w Strju 200 k., bursie chrcześcijańskiej w Brodach 200 k., bursie w Przemysłu 350 koron, bursie ludowej w Zaleszczykach 100 k., bursie polskiej w Tarnopolu 200 k., bursie polskiej w Kaluszu 100 k., bursie ludowej w Samborze 200 koron, bursie gimnazjalnej w Samborze 250 k., bursie im. Batorego w Wadowicach 350 k., bursie gimnazjalnej w Bochni 200 k., bursie im. Mickiewicza w Sokalu 100 k., bursie włościańskiej w Brzeżanach 100 k., bursie im. Kościuszki w Złoczowie 200 koron, tow. „Szklina Pomicz” w Samborze 200 kor. Instytutowi im. św. Michała w Kołomyi 100 koron, tow. „Szklina Pomicz” w Śniatynie 100 k., bursie „Proświata” w Nowym Sączu 200 k., bursie „Proświata” w Złoczowie 100 k., bursie bractwa im. św. Mikołaja w Złoczowie 100 k., bursie im. ks. Efińnowicza w Brodach 100 k., bursie ruskiej w Tarnopolu 450 k., tow. „Szklina Pomicz” w Tarnopolu 100 k., bursie ruskiej w Jarosławiu 150 k., bursie ruskiej w Nowym Sączu 200 koron, bursie ruskiego tow. ped. w Stanisławowie 300 kor., tow. „Szklina Pomicz” w Sokalu 200 koron, bursie ukraińskiej w Brodach 200 k., bursie im. J. Chrczciela w Drohobyczu 150 k., bursie włościańskiej w Stanisławowie 100 k., bursie im. św. Jura w Tarnopolu 100 k., bursie ruskiej w Strju 150 k., bursie ruskiej w Brzeżanach 300 k., bursie „Proświata” w Strju 100 k.

W sprawie odszkodowania miast za agendy z poruczonego zakresu działania odbyła się wczoraj w Wiedniu na zaproszenie prezesa klubu czeskiego, p. Paoka, narada posłów z miast ze wszystkich stronictw, do której Koło polskie desygnowało p. Małachowskiego, który też został wybrany przewodniczącym zebrań. P. Pantonek przedstawił starania miast o uzyskanie odszkodowania za agendy z poruczonego zakresu działania i wniośl, aby pełnej Izbie przedłożono odpowiednie wnioski. Myśl tę popierali postawio: Derschatta, Weisskirchner, d'Elvert i Małachowski, który przypomniał, że za czasów, gdy dr. Bilinski był ministrem skarbu, rząd wypracował był już odpowiedni projekt. W dyskusyi zgodzili się wszyscy mówcy na to, że przekazanie miastom pewnej części dochodów z podatku konsumcyjnego byłoby najlępszam rozwiązaniem sprawy. Po przeprowadzeniu dyskusyi poruczone p. Pantonezkowi opracowanie referatu.

Przyjęto również myśl, poruszoną przez p. Małachowskiego, utworzenia związku posłów z miast i Izby handlowych, celem wspólnego działania w sprawie interesów miast i polecono p. Małachowskiemu, aby wszystkich posłów z miast i Izby handlowych zaprosił na pierwsze wspólne posiedzenie.

Kronika lwowska.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, dnia 7 b. m. prof. uniw. Jagiell. dr. W. Czerniak: O Karolu Marcinkowskim i Emilii Szczanielskiej. Sala ratuszowa. Początek o godzinie 5. — Asyst. uniwersytetu W. Złobicki: Wiek pary i elektryczności, część II. (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniwersyt. Długosza 8. Początek o godzinie pół do 8.

Budowa teatru ruskiego we Lwowie. Dziś, gdy już rozpoczyna grunt na fundamenty tej budowli, Rusini nie są jeszcze zgodni co do tego, czy budowa teatru jest potrzebna, czy nie. Partya staroruska jest od samego początku przeciwna budowie, gdyż zajmują się nią „separatyści”, a ona chciałaby mieć we Lwowie teatr rosyjski. Ukraińcy są podzieleni na dwie partye: jedna jest za natychmiastową budową, a inna za zwłoką. W lonie samych zwolenników budowy bezwzględnej mnożą się niesnaski, czego odgłosom jest pismo prof. Szu-chewicza, ogłoszone w *Dile*. Pisze on, że bezpodstawne są pogłoski, według których J. Oleśnicki, mając w ręku przyrzeczenie, iż sejm uchwali 300.000 kor. na teatr ruski, rozpoczął pertraktacje z wiedeńską firmą budowlaną (Helmer i Fellner). Dr. Oleśnicki miał tylko na posiedzeniu komitetu przedstawić sposoby, w jaki będzie pokryty koszt budowy: zebrano 100.000 kor., sejm da 400.000 kor., rada miejska 50.000, tyleż Rusini zakordonowali, a reszte (do uzupełnienia miliona) pokryje się w ciągu trzech lat ze składek. Dziś okazuje się, że obłożenie było zbyt optymistyczne. Tymczasem rada miejska nie przysłała subwencji (ale przysłała inne, znaczne ulgi), w sejmie nie załatwiono sprawy po myśli komitetu. „Znaleźli się ludzie, podrażnieni ambicyą osobistą — czytamy w *Dile* — którzy zaagitowali na Ukrainie przeciw zbieraniu składek na budowę”, a w Galicji znaleźli się tacy Rusini, którzy nietylko nie dają na teatr, ale i wyruczają za drzwi kursorów z arkuszami składkowymi. Szczególniej zaskakowano sinnie dr. Franke, który agitaje otwarcie przeciw budowie teatru ruskiego.

Księgi pamiątkowej maryjańskiej wyszedł już tom drugi a druk trzecie jest na ukończeniu. Na wydawnictwo to, podjęte i wykonane nader starannie przez zaszczytnie znaną firmę Księgarni polskiej we Lwowie, składają się: referaty nadane na I Kongres maryjański, materyaly nadesłane z Warszawy, pierwsza krytyczna bibliografia maryjologiczna, pióra prof. Bruchnalskiego, przemówienie, kazania i opis podobnych uroczystości wrzesniowych. Dzieło odobione będzie przeszło 180 liststracjami, a każdy tom zawiera autentyczne rydny obrazów cudownych Bogarodzicy w Częstochowie, Wilnie i we Lwowie. Dzieło całe, obejmujące przeszło 100 arkuszy druku, jedynе w swoim rodzaju, jako szczególna próba, całokształtu kultury Maryi w Polsce — i jako pamiątka znajdzie się niewątpliwie w każdym katolickim domu. Ci wszyscy, którzy złożyli na rzecz Komitetu kongresowego przedpłatę lub zgłoszenia — pierwszy tom już otrzymali. Gdyby kto jednak nie posiadał dokładnego adresu, lub przez przeorezenie,

księgi nie otrzymał, raczy zgłosić się wprost do Księgarni polskiej.

Gal. tow. ochrony zwierząt na dorocznem zgromadzeniu udzieliło zarządowi swemu absolutoryum, uprosiło na protektora hr. Leona Pinińskiego i wybrało prezesem p. Feliksa Plawickiego, zastępcami pp. A. Marescha i S. Królkowskię, sekretarzem dr. J. Limbacha, zastępcą p. R. Ciszewskiego, skarbnikiem p. A. Mussiła.

Bank parcelacyjny. Nowo wybrana rada nadzorcza ukonstytuowała się wczoraj wybierając prezesem — gdy prof. Jan Gwałbert Pawlikowski urzęduje ponownie przyjąć nie chciał — p. Józefa Ekielskiego radcą wydziału kraj., zastępcą p. Żardkiego, sekretarzem p. Szepepańskiego, a tegoż zastępcą p. Olszewskiego.

Fryzjerzy lwowscy postanowili, że w pierwsze dni świat Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy wszystkie fryzjerze będą zamknięci.

Krół włamywaczy lwowskich, Mieczysław Eichner, były żołnierz 30 pp., o którego ucieczce z wojskowego więzienia w twierdzy Arad niedawno doniesiliśmy, został w kilka dni później pochwycony na Węgrzech i znowu oddany do więzienia, z którego uciekł. Nieślyty, komendant arudzkiej twierdzy nie długi czas był tym lwowskim kwiatkiem, gdyż wczoraj nadeszedł on do dyrekcji lwowskiej policji następujący telegram: „Więzieli Mieczysław Eichner uciekł w nocy z 3 na 4 kwietnia z więzienia. Skradł on jeszcze w dodatku 700 koron”.

Kronika krajowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W piątek 7 b. m. Złoczów: Dyr. gimn. dr. T. Galićki, Rzeźba starożytna, Część II (z demonstacyami).

Z Rawy Ruskiej donoszą, że pojawiła się już tam epidemia zapalenia opon mózgowych z przebiegiem nadzwyczajnym.

Defraudacya. Z Nowego Sącza donoszą: Kierownik tutejszej filii Bazaru krajowego, Trapszko sprzeniewierzyl kilka tysięcy koron. Malwersacya wysłała na jaw, gdy kraj. żywak przemysł. wysłał urzędny do dłużników i gdy powzięto się, że dłużnicy ci już dawno rachunki wyrównali.

Pokazało się, że Trapszko pieniądze posiągał, lecz nie wpisał ich do ksiąg, stąd też skontrolni nie wykryły braków. Trapszko został uwięziony i za dni kilka stanie przed sądem.

W Kosowie przychwytyli władze bandę rabusiów, złożoną z kilkunastu osób, która od dłuższego czasu bezkarnie operowała w mieście i okolicy. Prawie wyłącznie żydzi, umieli takim postrachem napędzić mieszczaków, że pokrzywdzeni znając ich nazwiska, w obawie zemsty kryli ich przed władzami. Zuchwałości ich ostatnimi czasami doszło do tego stopnia, że dla dopięcia swych celów i dla wzniecenia trwogi strzelali z rewolwerów do nocnych strażników, a nawet knuli zamachy dynamitowe. Zdaje się, że owocom tej szajki były także liczne zamawiane pożary dla uzyskania premii assekuracyjnych; tak sprytnie były urządzane, że ani razu nie wysledzono złoczyńcy.

Kronika powszechna.

Sprawa emigracji do Ameryki. Z Wiednia telegrafują: Wysłany przez ministerstwo spraw wewnętrznych do Ameryki północnej, celem zbadaania tamtejszych warunków emigracyjnych, rada sekcynjy Kaltenbrunn, powraca stamtąd do Wiednia w bieżącym miesiącu. Po powrocie jego zwołana zostanie ankietna w sprawie ustawy emigracyjnej.

List z cytałeli warszawskiej. N. W. Tagblatt zamieszana list, przelany mn przez pośredników z Warszawy. List, datowany z 2 kwietnia, podpisany jest nazwiskiem „Opatowski”, które, wedle informacji tego dziennika, równoznaczne na być z nazwiskiem Władysława Dąbrowskiego, znanego w robotniczych, polskich sferach w Wiedniu. Dąbrowski, jako student uniwersytetu warszawskiego, skazany był przez laty na kilka miesięcy więzienia, a następnie wydalony z Warszawy. Udał się wówczas do Niemiec, skąd przybył do Wiednia, gdzie zajmował stanowisko korespondenta w jednym z banków. Przed parą miesiącami wyjechał Dąbrowski do Warszawy, gdzie dnia 29 stycznia b. r. podczas rozruchów ulicznych został uwięziony i osadzony w cytadeli, skąd przesyła list do wiedeńskiego dziennika:

„Stawiono nas przed sądem wojennym — pisze Opawski-Dąbrowski — i oskarżono o przekrezenie §. 279 tom 22 ustaw wojskowych z roku 1869, w którym przewidziano wyłącznie karę śmierci. Od zeszłej strony zaczęto nam dorozącać akty oskarżenia, a przyczem prezydent sądu wojennego, generał Strelinikow, rzekł do więźniów:

— Inscenowaliśmy polskie powstanie. Postąpił z wami tak, jak z powstańcami z r. 1863: jednych wywieziemy na szubienicach, drugich wyślemy do przymusowych robót.”

„Wyznaczone nam 24 godzin na podanie świadków i dostarczenie obrońców. Rozprawy sądowe zaczęła się 6 kwietnia. Wśród nas znajdują się: Wład. Dąbrowski z Wiednia, Antoni Pilawek, Zaremka, Jan Szewczyk, Stanisław Zielński i w. i. Około 12 młodych ludzi stanęło nas przed sądem.”

Sędza w Warszawie. Nawet żydzi cierpią z powodu ogólnego zastój w Warszawie. Pisma tamtejsze donoszą, że w ostatnich czasach zauważono, że wielu z nich zamienia srebrne czasosrebrne łańcuchy na zwyczajne, sprzedając srebro na szmiele. Jest tego podobno tak dużo, że całe transporty srebra odchodzą do Petersburga i Moskwy.

Stan zdrowia cara — jak donosi korespondent *Journalu* — ma być wybory, podobnie jak stan zdrowia carewicy Aleksyja. Rodzina cesarska pozostanie w Carskim Siolu przez całe lato.

Ilu jest Rusinów na świecie? Prof. Gruszewski podaje stromą cyfrę: 34 milionów, tj. prawie dwa razy tyle, co Polaków. Na jakiej podstawie on i inni ukraińscy statystyci doszli do tego rezultatu, to pozostaje tajemnicą. Urzędowa statystyka rosyjska nie bierze wcale Rusinów w rachubę. Obliczeniem zajęł się prócz p. Gruszewskiego inny ukraiński statystyk, p. Russiw. Wyniki swych badań ogłosił świeżo w *Ruth. Revue*. Jego zdaniem, Ukraina sięga od Karpat aż do brzegów morza Kaspijskiego. Procentowo — według Russowa — Rusinów jest w guberniach: poltawskiej 90 proc., czernichowskiej 85-6, podolskiej 80-9, charkowskiej 80-6 pr., kijowskiej 79-2, wołyńskiej 70-1, katerynosławskiej 68-9, chersońskiej 53-5, kubańskiej 60, na Krymie 42-3, woroneńskiej 36-2, staropolskiej 80, dońskiej, grodzieńskiej i kurskiej 28-22, bessarabskiej 19-7, lubelskiej, stędeckiej i astrachańskiej 17-13-3, saratowskiej, samarskiej, terekskiej i orenburskiej 6-2 do 2-6. Razem 26,245,301. Dalej ma być półpięta milionów Rusinów w Austro-Węgrzech i milion w Ameryce. Takie są wyniki „badań” pp. Gruszewskiego i Russowa. Szkoda, że nie podali oni, ilu jest na świecie świadomych Rusinów, inteligencyj ruskiej. Tej ostatniej jest co najwyżej ćwierć miliona.

Ilie kosztowała dotychczas wojna? *Rassiwet* oblicza straty rosyjskie w ciągu 14 miesięcy wojny.

Przez ten czas, według danych urzędowych, zostało zabitych, rannych i wziętych do niewoli:

nad Szaho	45.000 ludzi
w Porcie Artura i pod Kiaoczao	45.000 „
pod Laojanem	25.000 „
Hejkontajem	13.000 „
Wafangou	4.000 „
na przełęczach	2.600 „
pod Tiurenczenem	2.400 „
Semuczenem	1.900 „
Dasziao	700 „
Sichianiem	360 „
Hajczou	240 „
w drobnych potyczkach i bitwach morskich	9.900 „
pod Sandepu	10.000 „

Do tego należy dołączyć straty pod Mukdenem, według przybliżonego obliczenia wynoszące 175.000, oraz chorych i ewakuowanych z armii 94.839 ludzi.

Po zsumowaniu tych liczba okaza się, że w ciągu 14 miesięcy wojny Rosya straciła 335.000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli i około 100.000 ludzi, ewakuowanych z powodu chorb. Obie te liczby wynoszą razem 450.000 ludzi. To straty w ludziach.

W pieniądzu, według obliczeń *Kij. Otkł.*, straty są następujące: Budowa kolei mandżurskiej 258 milionów rubli; ochrona linii i wydatki dodatkowe 46 milionów rub.; straty z powodu ruchu boksersów 70 mil. rub.; urządzenie miasta i portu w Dalnym 20 mil. rub.; urządzenie żeglugi morskiej na potrzeby kolei 11 mil. rub.; koszta urządzenia Portu Artura 500 mil. rub. Razem 900 milionów rubli.

Prowadzenie wojny: Pożyczki zewnętrzne 570 mil. rub.; obligi skarbu państwa 150 mil. rub.; stracone działa (1480) około 10.000.000 rub.; skonfiskowane okręty z ładunkiem około 10.000.000 rub.; wartość zniszczonej floty 160 mil. rub.; razem 900 mil. rub. W ten sposób, oprócz strat w ludziach, straty materyalne wynoszą około 1 miliarda 800 mil. rubli. Ostatnia pożyczka wewnętrzna zaakragła tę listę do dwóch miliardów.

„A zatem — pisze *Rassiwet* — 400.000 ludzi i 2 miliardy rubli poświęcone już na „interesy” Rosyi na Dalekim Wschodzie. Czy te interesy wymagały takich ofiar od samego początku — powie to historia niedalekiej przyszłości. Ale czy wymagały one i teraz nowych ofiar — mogą to powiedzieć i współcześni: trzeba tylko ich zapłacić.”

Tajemniczy spisak w Paryżu. który od kilkunastu dni zajmuje opinie, a w pierwszej chwili przedstawiany był jako spryszczenie rosyjskich rewolucjonistów, okazuje się być spisem wojskowym. Paryski *Temps* donosi, że na przedmiocie Puteaux znaleziono w osobnym domu u tandecciarza Majera 8000 sztuk patronów karabinu. Skonfiskowano je, a Majera aresztowano. Policja zna miajęce, gdzie przechowywano karabiny do tych patronów. Następnie dokonano rewizyi u urlopowanego kapitana Tamburiego, u którego znaleziono 500 sztuk mundurów piechoty. Tamburiego uwięziono; twierdzi on, jakoby

Ruch artystyczno-literacki

*** Subiektywizm w nowoczesnej twórczości.** W związku naukowo-literackim wygłosił wczoraj p. Henryk Opieński prelekcję z dziedziny muzyki na temat: „Subiektywizm w nowoczesnej twórczości muzycznej“.

Na wstępie zaznaczył prelegent, że muzyce dzieła nowoczesne posiadają pewne charakterystyczne cechy, wspólne poezji, malarstwu, rzeźbie, literaturze, cechy, których źródło leży w psychologii dzisiejszej twórczości artystycznej. Wybitną też cechą nowoczesnej muzyki jest coraz silniej rozwijający się intelektualizm kompozytorów, najwybitniejszą zaś różnicą pomiędzy procesem twórczym dawnym i dzisiejszym mistrzów, jest różnica, wynikająca z samowolności twórczości subiektywizmu. Podał dalej p. Opieński definicję twórczości subiektywnej i obiektywnej. Pierwsza, to słomnienie uczuć, nastrojów, obrazów, stanów psychicznych za pomocą utworów muzycznych i to słomnienie pod wpływem siły instynktowej, słomnienie przymusowe, druga zaś, to pisanie kompozycji muzycznej jako mniej lub więcej ujemnie ułożonych kombinacji tonów. Twórczość obiektywna stawia prelegent niżej, przedstawia ona bowiem tylko jedną stronę twórczości: formę. W czasach dawniejszych rządził w muzyce prawie wyłącznie obiektywizm. Byli jednak już wówczas mistrzy, którzy potrafili w swoje utwory wlać tyle duszy, że dzieła ich pozostają na zawsze wiekopomne.

Mówił dalej prelegent o środkach muzycznych, o harmonizacji, kontrpunkcie i instrumentacji, przedstawił następnie rozwój nowoczesnej twórczości muzycznej, poczem podał charakterystykę twórczości najwybitniejszych kompozytorów świata.

Kończąc, postawił sobie prelegent pytanie, do jak dąży i czy ma jakie określone granice swej ewolucji twórczość współczesna t. zw. modernistów? Odpowiedź dać może tylko przyszłość. O ile indywidualizm w sztuce będzie krocząc pod drogą duszy, nie grzęznące w cerebralnym realizmie o tyle płody tej sztuki, dziś rażące czasem zwolenników utartych formuł nowością czy jaskrawością swych środków, będą miały warunki wiecznego trwania, przetrwując nie swoją formą, która zmienia się ciągle i dziś nowa, za lat 200 będzie przestarzała — ale swym duchem, który za pomocą owej formy objawia się w sztuce, będącej jedynym, danym ludzkom, znamieniem boskiego twórczego pierwiastka.

Audytorium, wśród którego przeważała piękna, złożona była licznie z przedstawicieli lwowskiego świata muzycznego i z wielką uwagą przysłuchiwała się prelekcji, trwającej blisko trzy kwadransy. W dyskusji zabierali głos pp. radca Berson, dr. Gruder, prof. Skrzydzewski, Strusiński i E. Walter. Najbardziej zajmujące były uwagi radcy Bersona na temat muzyki programowej Ryszarda Straussa, której wartość literacką na stanowisku muzyki absolutnej p. Berson stanowczo zakwestyonował.

*** Der letzte Scholastiker.** — Eine Apologie von dr. K. Krogh-Tonning. Freiburg, Herder 1904 8^o (VIII. 227 str. Mark. 5). Konwertyta Krogh-Tonning oddałby za nową ceną pracę apologię, którą słusznie można uważać za ostatni tom trylogii, broniącej teologii scholastycznej średnich wieków przed zarzutem poganizmu lub semipelanizmu. Już dawniej bowiem ten sam autor wydał dwie rozprawy, w których wykazał, że scholastyka w rzeczywistości, zwłaszcza 13-tych wieków, pod egidą świętego Tomasza, była daleką od podobnych tendencji. Teraz to samo uodwadnia na temat dzieła „Ostatniego Scholastyka“, Kartusa Dyonizjusza, najgenialniejszego zapewne przedstawiciela scholastyki 15 wieku. Autor daje tu ponowny dowód, jak znakomicie jest obznajomiony z teologią średnich wieków, oraz z tradycjami reformacji 16 wieku. Luter głosił, że nauka Kościoła zochyła z drogi prawdy Chrystusowej i pod tym płaszczkiem usiłował usprawiedliwić swoje odstępstwo. Kartuz Dyonizjusz wyrzucił na pół wieki czasu reformacji, stąd z jego dzieł najlepiej można się przekonać, o ile zarzuty i obwinienia Lutra są prawdziwe. Jednak mógłby ktoś zarzucić, że wśród ludu chrześcijańskiego nauka Kościoła była skażoną błędami semipelagianizmu. Krogh-Tonning przewidział zarzut i wykazał na podstawie literatury popularno-ascetycznej 15 w., że i ta gałąź katolickiego piśmiennictwa jest wolną od podobnej heretyki. Twierdzenie więc Lutra, że i nauka Kościoła potrzebuje reformy a nie same tylko obyczaje wiernych, traci wszelkie prawdopodobieństwo i okazuje się wprost fałszywym. Do największych zalet jasnej rozprawy trzeba zaliczyć, że autor uwzględnił w niej dzisiejszy także protestantyzm, który w wielu już punktach odstąpił od nauki „reformatora“. „Cicha reformacja“ dokonywała się w ciągu wieków w łonie protestanckiej teologii, która obecnie pod niejednym względem zbliża się do katolickiej prawdy o żywej wierze, o wartości dobrych uczynków, o czystości itd. Możemy mieć nadzieję, że ta etyczna reakcja, wywołana protestem sumienia przeciw nauce Lutra, oraz więcej zwracając będzie protestantom dobrej woli ku katolickim zasadom i przyspieszy powrót zbłąkanych owieczek do jedynie prawdziwej owczarni Chrystusowej. Obrona Krogh-Tonninga jest całkiem przedmiotowa, nie ma w niej ani kropki gorczy lub sarkazmu, jakie niestety zbyt często się spotyka w podobnych apologiach. Dzieło czyta się z prawdziwą satysfakcją i ławo, dzięki jasnemu poglądom autora na odmienne kwestje. Stąd niewątpliwie jest zrozumiałe dla fachowego teologa, ale i dla szerszych kręgów wykształconych warstw. Niewątpliwie protestant zjedną ono dla Kościoła katolickiego i tem samem przyczyni się do jedności w wierze, — oto przekonanie po przeczytaniu grunto-wniej tej pracy.

Reperuar lwowskiego teatru miejskiego.
W piątek „Małżeństwo na żart“ operetka Lehara.

W sobotę „Maister“ kom. w 9 aktach.
W niedzielę popoł. początek wyjątkowo o 3 „Ponad siły“ Bjoernsona.

Wysoki Zamek we Lwowie.

W szczególne, do ostatniego miejsca zapełnionym publicznością salonie „Kola literacko-artystycznego“ mówił wczoraj wieczór archiwaryusz miejski dr. Aleksander Czolowski o historii Wysokiego Zamku.

Historia ta piękna, bardzo zajmująca, a dla nas, mieszkańców Lwowa, droga, bo łączy się ściśle z dziejami samego miasta.

Wysoki Zamek wznosił się na górę, stawał się lwowskiego krajobrazu, skąd przedstawiał się przepiękny widok na rozległą płaszczynę podlowska. Ruiny, których resztki do dziś pozostały w pobliżu stóp kopca Unii Lubelskiej, przypominają, że tam kiedyś wznosiła się wspaniała budowla. Pozostałki jej nie sięgają w każdym razie do ruskich czasów, bo w czasach owych nie budowano zamków murowanych, lecz tylko grody. Takim właśnie grodem, grodem obronnym, był początkowo Lwów, założony w połowie XIII w. przez Lwa, księcia ziemi przemyskiej. Wzniesiony wśród dzikich puszcz jako schronisko przed wczesnymi okropnymi czasami, leżał ów gród na niższej terenie góry zamkowej, nad monasterem Bazyliańskim; w tem też miejscu, gdzie znajduje się dziś ul. Zamkowa, położone było w rzeczywistości, jego części najoborniejsze. U stóp miasta leżało podgrodzie, gdzie kupiło się całe przeważnie, kupieckie, religijne życie. W tej też części wznosiło się najwięcej cerkwi. Na samej gór-

ze zamkowej, w miejscu, gdzie dziś wznosi się kopiec Unii Lubelskiej, mogła być pierwotnie najwięcej wieża strażnicowa, brakt tam było bowiem wody.

W połowie w. XIV skończyła się samoistność Rusi Haliickiej, która przeszła pod rządzą Kazimierza Wielkiego. Ponieważ zaś w tym właśnie czasie Litwini zapędzili się aż w te strony i zdobywszy jej, obrócili miasto w przemyś, przeto Kazimierz Wielki uznając ważność tego miejsca, przystąpił do odbudowania go, ale już na wzór Zachodu. Nowe miasto położone było w kotlinie i otoczone wałami, które ciągnęły się na przestężni, gdzie są dzisiejsze wały gubernatorskie i hetmańskie, oraz ul. Skarbkowska i Wałowa. Dla dwu starostów zbudowano dwa zamki: zamek, zwany niskim, leżał w miejscu, gdzie znajduje się dziś szkoła przemysłowa, zamek zaś drugi, zwany wysokim, leżał na szczycie góry. Góra ta nie była wówczas prawdopodobnie tak goła, jak dziś. Zadaniem wysokiego zamku było służyć za placówkę warowną, bezpieczne schronienie przed nieprzyjacielem, wreszcie jako więzienie państwowe. Zamek ten, wzniesiony w czasach, kiedy strzelać nie było znaną, nie posiadał w murach broń palną, w czasie zaś napadów obroncy ciskali z blanków murów ciężkie pociaki.

W dalszym ciągu podał dr. Czolowski późniejszą dzieje Lwowa, czasy węgierskie, powrót Rusi Czernowej do Lwowa pod rządzą polską za Jadwigi. Z wieku XV w ogóle skąpe są wiadomości o Lwowie. Wiadomo tylko, że starostowie dbali pilnie o bezpieczeństwo zamku, dzięki czemu też najazdy tatarskie nie niszczyły miasta. Pamiętna jest z owych czasów chwila, kiedy w obrębie murów miasta mieszkali mistrzowie zakonu krzyżackiego, wzięci pod Grynwaldem do niewoli. Pierwszą wiadomością o broń palną i amunicji w Lwowie sięga r. 1495. — Od tego czasu Lwów często musiał się bronić przed napadami nieprzyjaciół; historia przytacza cały szereg obłążeń, jakie miasto nasze i zamek przeżył. Dwukrotnie obleżenie gospodarów moldawskich Stefana i Bohdana odparto zostały szczęśliwie, niedługo jednak potem straszny pożar zniszczył miasto do szczytów. Podał także miasto i zamek dźwignął dopiero król Zygmunst August, odbudowując go kosztem 6,000 dukatów. Koniec w. XVI należy do najświetniejszych czasów w dziejach Lwowa i jego zamku. Najkrwawsze natomiast i najcięższe chwile przeżył Lwów w połowie w. XVII w. r. 1648, kiedy po wybuchu buntu kozackiego Chmielnicki z całą czarnią koźwata i tatarską stacją pod mury miasta. Pod naporem obronnych, 200,000 ludzi liczących wojsk nieprzyjacielskich, zamek uległ przemocy i zamienił się wnet w kupę gruzów. Miasto, mimo smutnej roli, jaką w czasie obleżenia odegrali ruscy chłopcy i przedmieściancy, którzy się wydać zdradą na łap kozacką, zdołał się obronić, tak samo drugi napad Chmielnickiego w r. 1855 został odparty a gdy miasto złożyło 60,000 złotych polskich okupu, nieprzyjaciel ustąpił. W latach następujących przeżył jeszcze Lwów trzęsienie ziemi (1671), napad Doroszeńki i Tatarów (1672), ostatni najazd Tatarów (1695), oraz zdobycie przez Szwedów. Od tego też czasu Zamek stał się rudera, którą powoli rozbiierano a kamieniami używano do budowy domów w mieście.

Kiedy w r. 1869 obojędno uruczycie w całej Polsce rocznicę Unii Lubelskiej, podniósł Francisz Smolka w gronie patriotycznego obywatelstwa lwowskiego myśl wzniesienia Kopca na cześć Unii. Myśl ta się przyjęła — i dziś w miejscu, gdzie dawniej leżał obronny zamek, wznosi się piękny kopiec, usypany w części rękojma mieszkańców Lwowa.

Interesujący wykład dra Czolowskiego ilustrował obrazami świetlennymi dr. Henryk Mikolash.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)
Na wczorajszym walnem zgromadzeniu Tow. Lekarskiego krakowskiego zamianowano członkami honorowymi prof. Tadeusza Bronowicza i prof. Juliana Nowaka z powodu ukończenia „Słownika lekarskiego“ i otwarcia własnego domu towarzystwa.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)
— Obliczenia dokonanego w r. 1897 spisu ludności w Królestwie polskim teraz dopiero zostały zakończone. Wedle tych obliczeń Królestwo polskie (gubernie warszawska, kaliska, kielecka, łomżyńska, lubelska, piotrkowska, płocka, radomska, suwalska, siedlecka) liczyło mieszkańców 9,402,253, między tem 4,712,090 mężczyzn i 4,690,163 kobiet. Większa ilość mężczyzn od kobiet przypisać trzeba tylko temu, że obliczenie powyższe obejmuje i wojsko rosyjskie, stacjonowane w Królestwie.

Z obrad komisyjnych parlamentu austriackiego.

(Komisyja budżetowa)
Wiedeń 6 kwietnia. W dalszym ciągu posiedzenia komisji budżetowej dyskutowano nad budżetem poczty i telegrafów.
Pos Starzyński domagał się rozszerzenia kompetencji dyrekcji pocztowych, szczególnie co do nabywania rekwizywów dla urzędów pocztowych. Oświadczył się za jednolitą takszą od doręczenia depezy i uznął żądania telefonistów i manipulantek za zupełnie usprawiedliwione. Prowadzą one bowiem istotnie nędżny żywot. Również personal niesystemizowany jest nieodpowiednio wynagradzany.
Pos Grek dowodził, że jakkolwiek się kto zapatrywał na dopuszczenie kobiet do służby państwowej, to pewnikiem pozostanie, że wyszkolić ich się nie godzi. Być może, że niedługim telefonistki zastąpi automat, jednakże dopóki się nie stanie, państwo powinno im zapewnić ludzki byt. Polemizując z ministrem handlu, mowca dowodził, jak Galicyja jest upośledzona w budżecie poczty i telegrafów. Np. w Olesku, gdzie znajduje się sąd powiatowy, nie można się dotychczas doprosić urzędu telefonicznego.

Następnie wspomnieli dr. Grek o **pocztowych szynkach pruskich** i przemówił w te słowa: Zapisalem się do głosu także dlatego, by do ministra handlu zwrócić się z prośbą o ochronę obywateli austriackich przed szynkami pruskich poczty, co do listów, adresowanych po polsku. Muszę zauważyć, że nazwiska osób we wszystkich językach stowiańskich, a więc i w polskim deklinują się; nazwisko żony kołczy się na a lub owa, np. Radziwiłł, Radziwiłłowa. Rząd pruski atoli chce w tej deklinacji widzieć akt wszechpolskiego ruchu. Pruski zarząd pocztowy wydał więc rozkaz, aby takie listy, na których nazwisko żony kończy się na owa lub a, zwracać, lub gdy adresat nie jest znany, niszczyć. Daleki jestem od tego, aby tu prowokować dyskusję polityczną, nie chcąc także wyrażać zdania o dzisiejszej „wysokiej“ kulturze pruskiej, zapytuję tylko ministra skarbu, czy nie zechciałby z przyczyną przynależną do nazwy monarchii rząd pruski uspokoić w tym kierunku, iż gramatyka polska wcale nie jest niebezpieczną dla podwalin państwa pruskiego.

P. R o m a n c z u k żaląc się na lekcewa-

żenie ruskiego języka przez galicyjskie władze pocztowe, proponował zaprowadzenie nauki języka ruskiego na kursach praktykantów pocztowych przy dyrekcji poczty we Lwowie, dalej domagał się ruskich napisów na gmachach pocztowych i na stampalach pocztowych, które są zresztą w Galicyi z reguły nieczytelne, z czego wynika różnaitwo niedogodności. W końcu przyrzeczył się mowca do wywodów poprzednich mowców w sprawie polepszenia bytu personelu pocztowego.

Minister handlu Call w sprawie manipulantek pocztowych zaznaczył, że szczerze pragnie zwrócenia ich placami pocztowych urzędników pomocniczych.

Po przemowie referenta, który w rezolucyi żądał zaciągnięcia pożyczki na rozszerzenie sieci telefonicznej, uchwalono budżet „poczty i telegrafów“.

W dyskusji nad budżetem inspektora ratu przemysłowego, która się następnie rozwinęła, uczynił sprawozdawca p. Grek wniosek rychłego uzupełnienia służby inspekcji przemysłowych i ustanowienia starszych, praktycznie wypróbowanych organów do tej służby przy wszystkich politycznych urzędach krajowych, jako referentów do tej sprawy, a mianowicie przy namiestnictwie wiedeńskim, praskim i lwowskim już od 1 stycznia 1906. W końcu wniósł p. Grek rezolucję o ustanowieniu specjalnych inspektorów przemysłowych w całem państwie dla przedsiębiorstw, w których praca jest szkodliwa dla zdrowia (olej, fosfor itp.). Należałoby też zdaniem mowcy zastanowić się, czyby inspektoratów w fabrykach chemicznych nie oddać zamiast chemikom w ręce higienistów i lekarzy.

P. Gł a b i Ń s k i oświadczył się za ogłoszeniem sprawozdań galicyjskich inspektoratów oprócz w języku niemieckim także po polsku i to nie tylko ze względów formalnych, że język polski jest w Galicyi urzędowym, ale głównie z powodów rzeczowych, ponieważ sprawozdania inspektorów przemysł. niewątpliwie tworzą źródło informacyjne, ale także są środkiem wychowawczym dla robotników i przedsiębiorców i dlatego powinny być dostępne dla wszystkich koł interesowanych.

Wiedeń 6 kwietnia. Komisyja budżetowa rozpoczęła dziś dyskusję nad etatem ministerstwa rolnictwa. Poseł Starzyński wygłosił obszerny referat.

(Komisyja prawnicza.)

Wiedeń 6 kwietnia. Komisyja prawnicza z oddała posłowi J a b l o Ń s k i e m u referat w sprawie uchwalonego przez izbę panów projektu ustawy, według której sądy w przyszłości będą zobowiązane bezpłatnie sporządzać kontrakty kupna i sprzedaży nieruchomości, jeżeli wartość gruntu nie przekracza 200 koron.

Następnie toczyła się dłuższa dyskusja nad przedłożeniem o zaprowadzeniu gminnych urzędów pośrednictwa.

Poseł Byk wywoził, że nie przywiązuje zbyt wielkich nadziei do tego przedłożenia, które zresztą oznacza nowe ograniczenia agend stanu adwokackiego. Atoli stan adwokacki nie może kierować się samolubnymi powodami. Mowca będzie za przejściem do dyskusji szczegółowej. Mowca sądzi zresztą, że ministerstwo sprawie dliwoci będzie musiało zająć się sprawą ochrony stanu adwokackiego. Należy zastanowić się nad myślą stopniowania wśród adwokatów w tym duchu, aby adwokatom początkującym przyznawano prawo występowania tylko przed sądami powiatowymi, następnie po pewnym czasie przed sądami wyższymi, a w końcu przed najwyższym trybunałem. Taka praktyka istnieje już w innych państwach i mogłaby w Austrii przyczynić się do zmniejszenia nędzy wśród adwokatów.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr Klein oświadczył, że projekt zastąpienia gminnych urzędów pośrednictwa przez państwowe urzędy rozjemcze, jest niemożliwy do przeprowadzenia: zresztą ostrzegła przed obowiązkiem zaprowadzeniem gminnych urzędów pośrednictwa we wszystkich gminach, gdyż należy przy tem zwłaszcza uwzględnić odrębne stosunki poszczególnych krajów. Ustawodawstwo krajowe powinno zająć się tą sprawą.

(Komisyja przemysłowa.)

Wiedeń 6 kwietnia. Subkomitet komisji przemysłowej odbył wczoraj posiedzenie, które trwało przeszło 3 godziny. P. Malachowski wniósł, aby ze względu, że w miesiącach letnich i w jesieni Rada państwa prawdopodobnie nie będzie obradowała, komisya porozumiała się z rządem i przewodniczącymi klubów parlamentarnych, by ją uznano za nieustającą. Przewodniczący komisji przemysłowej, jak i subkomitetu, pp. Chamiec i Placzek oświadczyli, że zastępują się do tego zdania. Następnie szef sekcji Hasenöhr oświadczył imieniem rządu, iż określenie ścisłej granicy między przemysłem rękodzielniczym a fabrycznym nie może być ogólnem dla wszystkich gałęzi przemysłu. Rozstrzyga o tem nie tylko liczba pomocników lub robotników, ale także przedsiębiorstwa i jego rozmiary. Sądzi więc, że należy to pozostawić ocenie władz. P. Malachowski przyznał, że należy pozostawić władzom ramy do swobodnej oceny, ale ustawa powinna wytyczyć kierujące zasady, a nadto władze powinny zawsze zasięgać opinii ludz handlowych i rękodzielniczych. Izobm tym i korporacjom powinno także przysługiwać prawo sprzeciwu. P. Schneider poruszył sprawę egzaminów majsterskich, poczem szef sekcji Hasenöhr żądał, aby komisya ograniczyła się na razie do egzaminu terminatorów, przyczem oświadczył, iż w zasadzie nie sprzeciwia się egzaminom majstrów. Na tem obrady przerwano.

Telegramy i telefonematy.

Postulaty straży skarbowej.

Wiedeń 6 kwietnia. (Tel. własny). Jak się dowiaduje, w ministerstwie skarbu toczą się obecnie narady w kwestyi zadysocyzowania licznym postulatom straży skarbowej. Zdaje się, że sprawa, będąca od lat wielu na porządku dziennym, przechodzi obecnie w aktualniejszą stadium.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 6 kwietnia. Węg. Biuro koresp. donosi, że wniosek prezidenta ministrów Tiszy na wczorajszym posiedzeniu partii liberalnej o piewał, że partya liberalna nie ma przedłożyc projektu adresu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 6 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpił sejm węgierski do dyskusji nad dwoma wnioskami Koszuta, wczoraj postawionymi.

Wnioskodawca, uzasadniając wniosek pierw-

szy o unieważnienie uchwały sejmu z d. 18 listopada 1904, powiada, że ówczesny prezydent sejmu zapomniął o swym obowiązku przestrzeżania regulaminu i naruszył go przez to, że dopuścił do głosowania i że ogłosił uchwałę o zmianie regulaminu, która jest w sprzeczności z przepisami. W obec tego, że ogromna większość narodo oświadczyła się przeciw temu naruszeniu prawa, wnosi mowca, aby uchwałę ową skasowano i wykreślono ją z protokołów sejmowych.

W związku z tem — powiada Koszut — zwracam się imieniem opozycji z prośbą do wszystkich, którzyby chcieli na Węgrzech ewentualnie rządzić przy pomocy naruszenia ustaw i prawa, że na Węgrzech tak rządzić nie można i że znaczna większość narodu węgierskiego uważa prawo i regulamin sejmu za święte i niaruszalne.

Prezydent oświadcza, że merytoryczne obrady nad tym wnioskiem umieści na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Z kolei Koszut uzasadnia drugi wniosek o wybór komisji adresowej z 21 członków. Podnosi mianowicie, że dawniejsza większość sejmu stała się obecnie mniejszością, a naturalną konsekwencją tego faktu powinna być, że większość obecna obejmuje rządy i to na podstawie swego własnego programu. Gdyby tego nie uczyniła, lecz dala sobie narzucić program, dopuściłaby się czynu niemoralnego i naruszyłaby pojęcie konstytucjonalizmu. Dwa miesiące mija od czasu, że kraj i naród wydały wyrok w procesie, jaki toczył się między dawną większością a dawną mniejszością sejmu. Nadszedł więc czas, abyśmy starali się zakończyć stan ex-lex i zaradzić niepewności stosunków. Jedyną próbą konstytucyjną, zmierzającą do tego celu, może być zwrócenie się z adresem do korony, w którym wyłączone będą dzisiejsze stosunki w sejmie węgierskim i rozwinie program, na podstawie którego większość gotowa jest przysłać rząd popierać. (Zywe oklaski na lewicy.)

Prezydent oświadcza, że także obrady nad tym wnioskiem umieści na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia i posiedzenie z a m y k a.

Podróż Wilhelma II.

Rzym 5 kwietnia. Król Wiktor Emanuel dziś rano wyjechał do Neapoli celem powita ces. Wilhelma.

Wiedeń 6 kwietnia. Dziś przybyła tu deputacya w myśl uchwały lwowskiego wieceu szynkarskiego, złożona z przewodniczącego wieceu Janowicza, Józefa Postała z Tarnowa, Szygarka z Stanisławowa i Borecia z Przemysla. Deputacya udała się do ministrów: hr. Gautscha, Calla, Bylandt-Reidta i Piętkara, oraz do hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, celem wręczenia im memoriału.

Waszyngton 6 kwietnia. Stany Zjednoczone zawiadomiły Rosyę, że według sprawozdania posta amerykańskiego w Pekinie, ruch przeciw cudzoziemcom w Chinach niema charakteru groźnego.

Londyn 6 kwietnia. Przy wyborze uzupełniającym do izby gmin w Brighton (w hrabstwie Sussex) wybrano kandydata liberalnego przeciw konserwatywnemu. Ten wynik wyboru przyjęła liberalna opozycja wczoraj na posiedzeniu izby z wielkim zapalem. Wielu mowców opozycyjnych atakowało rząd, wskazując na to, że wybór w Brighton świadczy o niezadowolenu, jakie panuje w kraju przeciw rządowi. Domagano się rozwiązania izby. Premiera Balfoura nie było na posiedzeniu, co również opozycja ostro krytykowała.

Z Królestwa Polskiego

(Telegr. Gas. Nar.)

Zniesienie ograniczeń.

Petersburg 6 kwietnia. Komitet ministrów obradował w dnach 4 i 5 bun. nad prawem Polaków zajmowania stanowisk w służbie rządowej i uchwalili, że istniejące w tym względzie ograniczenia mają być zniiesione, tylko co do wyższych urzędów ograniczenia powinny być zatrzymane. Kwestyę, czy niżsi urzędnicy w 9 guberniach zachodnich powinni włączyć językiem większości załadnienia tych gubernij, a więc polskim względnie litewskim, rozstrzygnięto w duchu twierdzącym. Decyzyę tę powzięto na propozycję Wittego.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 6 kwietnia. General-gubernator Trepow wzmożnił policję i żandarmeryę w Petersburgu, wezwawszy odpowiednie sily z Moskwy. Policya zabrała listy anarchizyczne, wzrywające do rewolucyj na dzień 1 maja starego stylu.

Reformy św. Synodu.

Petersburg 6 kwietnia. Nov. Wrem donosi: Na odbytem onegdaj posiedzeniu św. synodu uchwalono ostatecznie zwolnienie soboru celem wyboru patriarchy. Uchwałę tę przedłożono carowi. Sobór ma się zebrać w Moskwie. Kandydatem na patriarchę jest według przepisów kanonicznych najwyższy duchowny stolicy, zatem metropolita petersburski Antoniuz. Synod będzie organem doradczym dla patriarchy. Równocześnie zniesiony będzie urząd nadprokuratora synodu. Prawo czynnienia propozycji carowi przechodzi na patriarchę.

Londyn 6 kwietnia. (Tel. wł.). W Petersburgu dymisya Pobiedonoscewa — jak tutejsze dzienniki dowiadują się — uchodzi za rzecz donokną. Powodem ma być podkopane zdrowie Pobiedonoscewa. Nikt nie będzie jego następcą, gdyż car rzekomo oświadczył, iż pragnie przywrócenia godności patriarchy, jak to było za czasów Piotra Wielkiego.

Zamachy.

Kiszyniów 6 kwietnia. Wczoraj w noc jakieś indywiduum dokonało zamachu na towarzysza komisarza policji, nazwiskiem Kirilgi, ale go nie zranilo. Sprawca uszedł. Dżis rano znaleziono na miejscu czynu noż chiński, który prawdopodobnie był własnością sprawcy.

Na Kaukazie.

Tyfls 6 kwietnia. (Pet. Agencya). Z kilku miejscowości okręgu Gori donoszą o wielkich wykroczeniach chłopów, które szczególnie zwracają się przeciw duchownym i szlacheckim właścicielom dóbr. Chłopi rabują, podpalają i niszczą lasy i zabierają gotówkę. Żołnierze i policyanci wystąpili przeciw burzyliwemu spokojowi: wiele osób zabito i zraniono.

Rozmaitości.

Q Sporty i nogi. Czytamy w *Gil Blas*: Nasza epoka jest panowaniem sportów. Wszystkie ćwiczenia fizyczne zalecane są ze względów higienicznych, służą do zdrowia, ale nie zawsze sprzyja estetyce, bądź co bądź wyduża stopy. Pewien pierwszorzędny szewc paryski, cieszący się najwytworniejszą klientelą, tak się wyraził do współpracownika *Gil Blas*. Mógę śmiało twierdzić, że we Francyi, w Anglii i w Ameryce od lat pięciu nogi dam „przeciętnie“ wydużyły się i są większe niż dawniej. Jeżeli tak dalej pójdzie, żaden poeta nie będzie mógł opiewać, jak niegdyś Musset, nóżkę ukochanej kobiety: „Była tak malutka, że dziecko mogłoby ją schować w rękę“.

Q Za psa 20.000 koron! Taką sumę wypłacono tymi dniami w Londynie na wystawie psów za budłoga „Royal Stone“. Dotychczas właścicielem tego pięknego zwierzecia był przetrwany londyński towarzysz chowu budłogów. Już ojciec i dziadek tego drogiego stworzenia zdobywał na wszystkich wystawach najwyższe nagrody.

To i owo.

Z innych powodów.
Lokator w pensjonacie. Wszyscy lokatorowie mają prawo używalności fortepianu. Prosiłbym o klucz od niego na godzinę dziennie.
Właścicielka pensjonatu. I owszem. O której? Lokator. Pomędzy 2-ga a 3-cią, podczas mojej drzemki.

Z rynków towarowych.

Bank rolenski we Lwowie.
Lwów dnia 6 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluła koronowa.
Pszenna gotowa od 840 do 840, pszenica na terminie 810 do 825, żyto gotowe 925 do 940, żyto, na terminie 810 do 825. Owies obrozny gotowy 720 do 740. Owies obrozny na terminie 710 do 740. Jęczmień pastewny 675 do 725, jęczmień browarniany 780 do 775. Rzepak 1075 do 1100. Lianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 675 do 750, groch do gotowania 775 do 1100. Wyka 1030 do 1175. Bobik 725 do 780. Hreczka 825 do 875. Kukurudzna nowa za 56 kilo 850 do 900, kukurudzna stara 750 do 775 chmiel nowy za 56 kilo 200.— do 2100, chmiel stary — do —. Konieczna czerwona 50.— do 80.—, konieczna biała 40.— do 85.—, konieczna szwedzka 6500 do 8000. Tymotka 22.— do 30.—.
Spirytus paritas Tarnopol na 50 litr. nowy od 4400 do 4425. Spirytus paritas Tarnopol na terminie — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 8150 do 8175.

Budapeszt dnia 6 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 hlg. Notowano pszenice na kwiecień 1824 do 1810, na maj 1894 do 1898 na paździer. 1854 do 1856, żyto na kwiecień 1438—1440, żyto na październik 1328—1328, owies na kwiecień 1376—1378, owies na październik 1196—1190, kukurudzna na maj 1474 do 1476, kukurudzna na lipiec 1440 do 1442. Rzepak na sierpień 2880—2830.
Oferty na pszenicę: miernie. Chleb kupna: mała. Usposobienie: nieregularne. Stan powietrza: pochurno.

Dział ekonomiczny

β Laenderbank. Na wczorajszym zgromadzeniu Laenderbank uchwalono z czystego zysku, wnoszącego 5,749,000 k., wydzielić 5 prc. dywidendy i 4 k. superdywidendy.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 6 kwietnia. (Telegr. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 3 minut 90 populudni. Akcyje austriackiego zakładu kredytowego 665.50, węgierskiego zakładu kredytowego 779.50. Anglobank 801.—, Uniobank 547.75, Banku dla krajów koronnych 487.00, Bankverein 567.75, Boden-credit 1037.— galicyjskiego Banku hipotecznego 547.00, koleji państwowych 661.50, kolei północnej 90.50, tramwaju A.—.— B.—.—, kolei Pannthal 422.00, kolei północnej 5590, kolei czeskiej 582, alpij 521.50, Rima Muranya 548.50, „Stawskiego“ towa. Zrzeszwa żelaznego 2852.00, fabryki broni 815.00, turkickej tytoniowej 899.00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa nautowego 1028, oblig. węg. indemn. 989.00, renta majowa 1004.5, austriacka renta koronowa 1004.5, węgierska renta koronowa 98.90, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99.95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.90, 4 i pół procentowe listy banku

Straszną siódemka.

(Powieść z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Tak jest; mówiłem mu, iżby gotował się do drogi powrotną z mną.

— Bardzo dobrze.

Doktor Fietta zakreślił klucz w zamku i drzwi otworzył na oścież.

— Wyjazd wasz dogadza mi bardzo — rzekł. — Ja pozostanę tu jeszcze dni parę, gdyż mam kilka prywatnych do załatwienia interesów. Dziś spędzę noc spokojnie. Przez te trzy dni cień pański sen mi odbierał.

Prosto od doktora pospieszyłem do mego przygodnego pupila; zastałem go z otwartymi oczyma; zerwał się na mój widok.

— Wszystkie ułożone po myśli naszej, Cecyli — rzekłem — zostajesz już teraz pod moją opieką. Zabiorę cię zaraz do mego pokoju.

— Oh! jakże się z tego cieszę! — zawołał rozradowany — u pana będę spał smacznie; nie budzisz we mnie obawy... kocham cię całym sercem.

Wpatrywał się we mnie oczyma, jasniejając.

mi wyrazem szczerzego przywiązania. Okrywszy chłopca szlafrokiem, wziąłem go na ręce i przemiłem do mego pokoju. Stały tam dwa łóżka: na jednym z nich położyłem Cecylę.

— Tak się czuję szczęśliwym! — mówił — tak bardzo pana kocham! Zechcesz mnie zawieść jutro rano na Wezuwiusz? Wczorajem odplyniemy do domu.

— Zobaczymy to jutro; śpij teraz — nalegałem.

Zadowolony, zamknął powieki i po dziesięciu minutach spał snem głębokim. Czuwałem przy nim, gdy do drzwi zastukano. Otworzyłem je i na progu ukazał się służący hotelowy, niosąc na tacy list zapieczetowany, oraz ówiartkę papieru i kopertę.

— Od doktora — oświadczył oddawca pisma — kazał to panu wręczyć bezwzględnie; czeka na odpowiedź.

Stojąc we drzwiach, odpieczętowałem odezwę i przebiegłem ją oczyma; zawierała te słowa:

„Zabrałem pan samowolnie chłopca, nie zbudziłeś podejrzania moją. Nie ufam oświadczeniu, iż działasz z upoważnienia naszej kierowniczk. Jeśli chcesz, abym wierzył, że jesteś bona fide członkiem Bractwa, odstaw natychmiast chłopca do jego sypialni“.

Wyciągnąłem ówtek z pugilaresu, a na przysiatku w tym celu ówiartkę papieru odpisałem:

„Chłopca zatrzymuję; wolno panu wyprowadzać z tego wnioski, jakie mu się spodoba.“

Złożywszy papier, wsunąłem go w kopertę, zapieczętowałem i oddałem służącemu, po czym zamknąłem drzwi na klucz. Konieczność zmuszała nie wypuszczać z rąk chłopca, nie wątpiłem jednak, że doktor Fietta zatelegrafuje zaraz w nocy do pani Koluchy, donosząc jej o mojem podejściu. Rozważałem, czy nie lepiej przenieść się z Cecylią do innego hotelu, ale po namyśle uznałem krok taki bezcelowym. Z chwilą, gdy Bractwo Siedmiu wysłało za nami w pogoń emisjaryszów swoich, tak ja, jak i chłopiec będziemy zgubieni.

Nie chciałem zmużyć oczu tej nocy; chodząc wielkimi krokami po pokoju, obmyślając środki ratunku. Naraz dziwny zamęt powstał w mojej głowie; myślałem to o chłopcu, to o pani Koluchy, to znowu dochodziłem jakiegoś względnie nie bardzo ważnego zagadnienia naukowego, odnoszącego się do czynionych w domu doświadczeń. Usiłowałem odtrząsnąć się z tych myśli bez związku, siwającem przy łóżku chłopca, słuchając równego jego oddechu.

Twarzyczka dziecka wyrażała spokój zupełny. Czuli się bezpiecznym pod moją opieką, dręcząc go obawy ustąpiły w zupełności, byli szczęśliwi. Nagle popadłem nagle w stan dziwnego odurzenia, tem przykrejszym, że miałem tego stanu świadomość. Nie wiedziałem tylko, jak ztem zaradzić; niepokoiłem się o chłopca. Wreszcie padłem na łóżko, stojąc w drugim końcu pokoju; wszystkie członki ciężły mi jak ołów, chciałem odspać chwilę, mając silne postanowienie nie przytknąć powiek; daremnie jednak czynielem wysiłki, wkrótce zasnąłem snem ciężkim.

Musiałem spać długo; gdym otworzył oczy, blask słoneczny zalewał pokój; ujrzałem drzwi prowadzące na balkon otwarte, a łóżko Cecyli puste. Z krzykiem przerażenia zerwałem się na nogi; wypadki dnia poprzedniego stanęły mi żywo w pamięci. Co się stało? Czy doktor Fietta zdołał przez balkon wejść do mego pokoju? Balkon sąsiedniego numeru znajdował się tak blisko, że przedostać się przez ten było trudno. Niewątpliwie tę drogę obrał zdradziecki mój przeciwnik.

Dlaczegoż jednak zasnąłem? Wszak miałem niezłomne postanowienie czuwania noc całą! Rozwiązania tej zagadki doszedłem niebawem: list Fietty przesiąknięty był usypiającym narkotykiem, tem silniej działającym, że przesyłając

odpowiedź, dla zwilżenia gumy na kopercie dotknąłem jej językiem. Serce biło mi silnie w piersiach; wiedziałem, że nie mam chwili do stracenia. Pobiegłem do pokoju Fietty, a zastawszy go opróżnionym, zeszedłem do przedsiönka.

— Gentleman z małym chłopcem odjechali przed półgodziną — odpowiedział zagadniony przeze mnie szwajcar — ułali się na Wezuwiusz: obrali dzień pogodny na zamierzoną wycieczkę — dodał z uśmiechem.

— Jak pojechali? — dowiadywałem się.

— Najeli parokrotny powóz — najwłaściwszy na ten cel sposób lokomocyi.

Serce zamierało mi z obawy o Cecylę. Bez namysłu pobiegłem na Piazza del Municipio; w rzędzie stojących dorozek z woźnicami natrętnie ofiarującymi usługi swoje, wybrałem parokrotny ekwipaż, a wskoczywszy do niego, zawołałem:

— Na Wezuwiusz; jechać, jak można najprędzej!

Dorozkarz zaczął targować się o zapłatę wsunąłem mu garsz banknotów w rękę; wymownym tym argumentem skłoniłem go do zadowolnienia memu żądaniu.

(C d. n.)

„Therapia“

złomowa stacja klimatyczna morska z zakładem wodolecznictwem, kąpielowym, ortopedycznym itd.

w Cirkwency nad Adryatykiem

koło Bieki (Flume).

Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych“ — wyborna kuchnia polska. 157

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładu

Dr. Jan Regiec
(latem ordynuje w Rymanowie).

DROBNE OGŁOSZENIA

Pikie konserwony mięszone — przemybione, — słoiki po 1 koronie i 150 kor., poleca Dwór Łąpszyński, Brzeżany.

Młoda nauczycielka,

bardzo biegła w języku niemieckim, poszukiwane posady do jednej lub dwóch panienek w wieku 8—10 lat. Zgłoszenia pod list. M. B. do Administracji „Gaz. Narodowej“.

Furman poszukuje miejsca na ordynaryczną zarząd. Łaskawe zgłoszenia posłać do „Furman“, Bóbrka koło Lwowa.

Pisarz gospodarczy z niższą szkołą rolniczą i 5-letnią praktyką, poszukuje miejsca, zaraz lub od 15 kwietnia. Zgłoszenia przyjmują: Firnst w Sietnicy p. Reziennik Strzyżewski.

Zarząd pasieki

Antonię Krasińskiego w Jezierzanach od Czortkowa, wysła wybór kuracjuszy lipowy niżej w 5-letni bieliznankach, wstawko, opłatnie po cenie 7 kor., i miody pitne i owocowe odszczepionione na kilku wystawach w 5-let. bieliznankach w cenie od 6 kor. 30 hal. do 9 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Do serc litościwych

swraca się osoba obciążona, matka trójki małych dzieci. Łaskawe datki proszę nadsyłać do Administracji „Gazety Narodowej“ dla W. Villiańskiego.

Obora zarodowa, półkrowi Bern Simentalska, w Leszczowatynie o. p. Ustrzyki, — ma do zbicia buhajki

400 kilogramów. Blizsza informacja na miejscu. 245

Villiańskie wina węgierskie.

Güterer Weinbauverwaltung Siklós bei Villány (Südtransdan)

rozyla w patentow. naczyńach około 4 1/2 litra zawartości, na próbe za pobraniem poczt. opłacone porto i cło, doskonałe wino gabinetowe, czerwone lub białe, Riesling i skok) słoiki 1.20

Ruster (wysok) słoiki złoty

- albo czerwony „ 4
- albo złoty „ 10
- Samorodny „ 5
- Wódka czarna, doskonała „ 5,50
- Wódka czarna „ 5
- Cognac stary „ 8

Cennik dla większych odbiorów bezpłatnie. Zrealizację proszę wykazać, będą wszelkie przyjęcia, według obrotu statem miejscu. 193

Słabość męska

skuteczniejszej tajnych grzechów młodzieńców i innych nadających niszczących zdrowiu, jak pewno i trwałe usunąć, poucza jedynie w licznych wydawniach rozpowszechniona książka ilustr.

Dr. Retan's

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tytuł: „Złoty kłopot“ — wyobrażenie wspaniałych cierpień, a za utyciem krajoz. w książce tej zalecanej, supełna swą silę męską. Za nadesłaniem franco należności, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bierery w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 81

Zarząd dóbr Hrehorów p. Żurów, ma na sprzedaż:

parę jahlorów, spak i giandy, oglers, pitej krwi ang., jakrognidy, Excelsior po Trebecis od Eda 5-letni. Tamże do sprzedania: żuwiarka Mac Cormicka, żuwiarka wiszacka Adrians, siewnik do nawozów Westfalia, siewnik 21 rzędowy Kühniga z Mosson. 243

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowienstwa pragnie dobre i prawdziwe wina dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. Krawca Petra w Hannowach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. do 86 h., tokaj (samorodny) 1 litr od k. 1:30 do k. 4. Schiler 1 l. od 46 h. do 8 kor. 20 bacsek tokajera po 180 l. kosztuje 140 k. Hurtoownie i oczęsiowo.

Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i ks. Ant. Lętkowski z Krośnica. 215

Niezwykła sposobność!

Zdumiewające tańc. 500 sztuk ozdoby przedmiotów tylko 4 korony. 244

1 wspaniale posażony procesyjny zegarek, dokładnie chodzący, z 3-letnią gwarancją z odpowiednim łańcuszkiem, 1 modny jedwabny krawat, 3 sztuki fi chustek do nosa, 1 wspaniały męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilaresko-rzeczony, 1 wspaniały kieszonkowe lustro, 1 para spinek do manżetów, 8 spinki do gorsetu, 3/4 złoty dubl. zamek patentowy, 1 niklowy garnitur do picania, 1 album z obrazkami zawiera 86 najpiękniejszych widoków świata, 1 eleg. patyka damska broszka (nozowy), 1 para kolczyków z imit. brylantami, bardzo ładne, 3 przedmioty żartobliwe, wielka wesolota dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondencji i 400 sztuk różnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem z zegarkiem, który sam te pieniądze wart, kosztuje tylko 4 korony. Prześlijka za szałóczki lub za poprzednim nadaniem gotówką przez A. Gelb, Kraków.

Bałyckie kąpiele morskie

SOPOTY

Północna Riviera pod Gdańskiem.

Prospekty bezpłatnie i opłacone. 246

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

58

Wypływający na wiosnę sok z brzozy, był już w starożytności uważany i znany przez panie jako znakomity środek przeciwko wielu brakom cery. Przez racjonalne przyżycie do umiarkowania i przez wyrobione doświadczenie, udało się z tego naturalnego produktu zstawić szluzowy balsam, którego korzystne działania na cerę prawie cudownem uznawac można. — Przez stopniowe łuszczenie się skóry, odzwiera się takowa i wkrótce usuwa w zupełności każdego rodzaju: wyzryty, pieg, plamy wątróbiane, czerwoności nosa. — Balsam ten wygładza powstanie na twarzy zmarszczki i blizny, nadaje cerze świeżego, młocianego wyglądu. Cena słoika 3 kor. Dr. Lengiela's mydło benzoe, ntwalające działanie balsamu po k. 1:20 i 70 hal. Do nabycia we wszystkich większych aptekach, drogeriach i perfumeryach, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka apt.; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmidt i Fomu droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krysnowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlisa; J. Niesiołowski; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogerii A. Hass.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójkątna bucelka jest zamknięta kartką z drukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na złotym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, oczyszczony 706

DORSCH

tran z wątroby

(w prawie zastrzeżonym opakowaniu) 20-letnia sześcian k. 2 białe-cielona „ k. 3.

Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomite medyczne badania i z powodu wielkiej strawności przeważa ekiem w których wskazany jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach pierśi i płac, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej

Główny skład dla Austrii
W. MAAGER, Wien III/8, Heumarkt 8.
Nasla,ownictwo będzie sądownie dotegane

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG		Do Lwowa z (na dworzec główny)		POCIĄG		Ze Lwowa do (z dworca głównego)	
posp. osob. przych. o g.				posp. osob. odchod. o g.			
12:20		12:45		12:45		12:45	
9:31	Łekán (Jass, Bukareszt, Konstancyna, Żydaczowa, Delatyna (od 17:00 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosiółcy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radeuic, Dornay Watry i Suczawy, Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego	9:31	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego	9:31	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego	9:31	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
— 3:25	Tarnopol, Berek wielkich, Grzymalowa	— 3:25	Tarnopol, Berek wielkich, Grzymalowa	— 3:25	Tarnopol, Berek wielkich, Grzymalowa	— 3:25	Tarnopol, Berek wielkich, Grzymalowa
8:00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Ortowa, Nowog. Szcza, Ówieciana, Zakopanego p. Przemysł, Wielezki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	8:00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Ortowa, Nowog. Szcza, Ówieciana, Zakopanego p. Przemysł, Wielezki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	8:00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Ortowa, Nowog. Szcza, Ówieciana, Zakopanego p. Przemysł, Wielezki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	8:00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Ortowa, Nowog. Szcza, Ówieciana, Zakopanego p. Przemysł, Wielezki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
6:10	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kolomyje (od 11/8 do 30/5 w niedzielę i święta) Kórbesz (od 1/5 do 30/5 wt.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dornay Wytry (od 1/7 do 31/8); Serethu, Berhomethu	6:10	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kolomyje (od 11/8 do 30/5 w niedzielę i święta) Kórbesz (od 1/5 do 30/5 wt.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dornay Wytry (od 1/7 do 31/8); Serethu, Berhomethu	6:10	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kolomyje (od 11/8 do 30/5 w niedzielę i święta) Kórbesz (od 1/5 do 30/5 wt.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dornay Wytry (od 1/7 do 31/8); Serethu, Berhomethu	6:10	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kolomyje (od 11/8 do 30/5 w niedzielę i święta) Kórbesz (od 1/5 do 30/5 wt.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dornay Wytry (od 1/7 do 31/8); Serethu, Berhomethu
7:30	Rawy ruskiej, Sokala	7:30	Rawy ruskiej, Sokala	7:30	Rawy ruskiej, Sokala	7:30	Rawy ruskiej, Sokala
7:40	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów	7:40	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów	7:40	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów	7:40	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów
7:45	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Borystawia, Kałusza	7:45	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Borystawia, Kałusza	7:45	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Borystawia, Kałusza	7:45	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Borystawia, Kałusza
8:00	Sambora, Chyrowa	8:00	Sambora, Chyrowa	8:00	Sambora, Chyrowa	8:00	Sambora, Chyrowa
8:10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	8:10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	8:10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	8:10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor
8:20	Jaworowa	8:20	Jaworowa	8:20	Jaworowa	8:20	Jaworowa
8:55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wielezki, Stróż, Ortowa, Mező-Laborcz (Pestiu)	8:55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wielezki, Stróż, Ortowa, Mező-Laborcz (Pestiu)	8:55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wielezki, Stróż, Ortowa, Mező-Laborcz (Pestiu)	8:55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wielezki, Stróż, Ortowa, Mező-Laborcz (Pestiu)
10:02	Strycja Borystawia	10:02	Strycja Borystawia	10:02	Strycja Borystawia	10:02	Strycja Borystawia
10:20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10:20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10:20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10:20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
11:25	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórbesz	11:25	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórbesz	11:25	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórbesz	11:25	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórbesz
— 1:10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borystawia, Kochawiny	— 1:10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borystawia, Kochawiny	— 1:10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borystawia, Kochawiny	— 1:10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borystawia, Kochawiny
1:30	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Szcza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa	1:30	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Szcza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa	1:30	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Szcza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa	1:30	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Szcza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1:40	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyja, Nowosiółcy przez Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Hadowice	1:40	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyja, Nowosiółcy przez Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Hadowice	1:40	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyja, Nowosiółcy przez Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Hadowice	1:40	Łekán, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyja, Nowosiółcy przez Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Hadowice
3:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyzyniec, Czortkowa	3:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyzyniec, Czortkowa	3:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyzyniec, Czortkowa	3:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Husiatyna, Kopyzyniec, Czortkowa
4:35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strycja, Drohobycz, Borystawia	4:35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strycja, Drohobycz, Borystawia	4:35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strycja, Drohobycz, Borystawia	4:35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strycja, Drohobycz, Borystawia
4:45	Jaworowa	4:45	Jaworowa	4:45	Jaworowa	4:45	Jaworowa
5:03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5:03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5:03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5:03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwonia just, Skafy, Kopyzyniec	5:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwonia just, Skafy, Kopyzyniec	5:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwonia just, Skafy, Kopyzyniec	5:30	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwonia just, Skafy, Kopyzyniec
5:40	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Ówieciana, Suczki, Kołomyżowa, Wielezki, Ortowa, Mielca via Leubucz, Sambora, Chyrowa	5:40	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Ówieciana, Suczki, Kołomyżowa, Wielezki, Ortowa, Mielca via Leubucz, Sambora, Chyrowa	5:40	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Ówieciana, Suczki, Kołomyżowa, Wielezki, Ortowa, Mielca via Leubucz, Sambora, Chyrowa	5:40	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Ówieciana, Suczki, Kołomyżowa, Wielezki, Ortowa, Mielca via Leubucz, Sambora, Chyrowa
5:50	Łekán, Żydaczowa, Nowosiółcy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	5:50	Łekán, Żydaczowa, Nowosiółcy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	5:50	Łekán, Żydaczowa, Nowosiółcy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	5:50	Łekán, Żydaczowa, Nowosiółcy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8:40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Szcza, Ortowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa	8:40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Szcza, Ortowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa	8:40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Szcza, Ortowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa	8:40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Szcza, Ortowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
9:10	Łekán (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Kórbesz, Nowosiółcy, Dornay Watry, Suczawy	9:10	Łekán (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Kórbesz, Nowosiółcy, Dornay Watry, Suczawy	9:10	Łekán (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Kórbesz, Nowosiółcy, Dornay Watry, Suczawy	9:10	Łekán (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Kórbesz, Nowosiółcy, Dornay Watry, Suczawy
9:50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9), Kijowa, Rymanowa, Iwonicza, Sambora, Chyrowa	9:50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9), Kijowa, Rymanowa, Iwonicza, Sambora, Chyrowa	9:50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9), Kijowa, Rymanowa, Iwonicza, Sambora, Chyrowa	9:50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wielezki, Ortowa, N. Szcza, Jasła, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9), Kijowa, Rymanowa, Iwonicza, Sambora, Chyrowa
10:00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10:00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10:00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10:00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
10:20	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skafy, Iwonia pustego, Husiatyna	10:20	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skafy, Iwonia pustego, Husiatyna	10:20	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skafy, Iwonia pustego, Husiatyna	10:20	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skafy, Iwonia pustego, Husiatyna
10:40	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Kałusza, Borystawia, Kochawiny	10:40	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Kałusza, Borystawia, Kochawiny	10:40	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Kałusza, Borystawia, Kochawiny	10:40	Ławocznego, (Pestiu), Chyrowa, Kałusza, Borystawia, Kochawiny
Na dworzec „Podzamcze“							
— 3:04	Tarnopol, Berek wielkich, Grzymalowa	— 3:04	Tarnopol, Berek wielkich, Grzymalowa				